

W numerze: **Nowoczesność w błocie utylana** -str. 7 ● **Wielki świat w Lubinie** -str. 8-9

KONKRETY

nr 18

ILUSTROWANY TYGODNIK
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

ROK VI Nr 18 (258) 6 MAJA 1977 R. CENA 2 ZŁ

O jubileuszu trudno mówić, ale czujemy się zobowiązani zasignalizować, że 12 maja 1972 roku narodził się nasz tygodnik. Tego dnia właśnie wyszedł tzw. numer próbny, a 19 maja z maszyn drukarskich zeszło nadal najmłodsze „dzieci” Wrocławskiego Wydawnictwa Prasowego — Ilustrowany Tygodnik Zagłębia Miedziowego „Konkrety”.

Nie będziemy zdmuchiwać świeczek. Wypróbowanym zwyczajem damy znać o sobie konkretnymi.

Reprezentując firmę solidną (ale biedną) skorzystaliśmy z pomocy wielu przychylnych nam osób i instytucji i mamy do zaproponowania Czytelnikom sporą ilość ciekawych imprez, które rozpoczną się piątego maja, a zakończą po dziesięciu dniach. Program imprez zamieszczamy na kolumnach 6 i 11. Za tydzień przypomnimy niektóre propozycje.



Podczas zebrań konsultacyjnych omawiano całokształt spraw interesujących wiejskie społeczności.



Fot. Krzysztof Raczkowiak

ZAPRASZAMY! — strona 6 i 11

Słynny był swego czasu w naszej telewizji reportaż o malce, którą syn i synowa zamknęli w komórce. Głodząc ją w zimnej i wilgotnej norze, czekali aż zejdzie z tego padolu. Nie mniejsze wrażenie wywołał inny reportaż o wnuczku i babci krępowanej łańcuchem i kałowanej przez wnuczka.

Stary człowiek na dożywocie. Człowiek zdany na łaskę i niełaskę synów, wnuków, a bywa, że sąsiadów. Zdarza się, że łaski takiej nie znajdzie, że — mimo pokornego siedzenia przy piecu — zawadza. Bo nawet najstarszy i najpokorniejszy

musi jeść, spać. Bo chociaż taki stary — to przecież żyje...

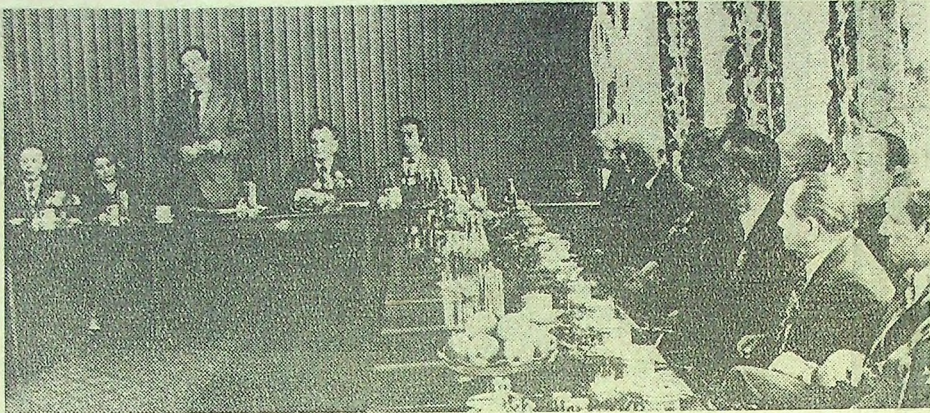
I stary człowiek musi błagać o wybaczenie, on przeprasza, że jeszcze żyje. Jedyna jego nadzieja — że już niedługo...

Wystarczyłoby dokładnie prześledzić sądowe rejestry, skrzętnie pozbierać te wszystkie rozpaczliwe prośby i skargi wpływające do urzędów gminnych, aby przekonać się, że starszek Reymont mógłby pewne partie „Chłopów” wzorować na dzisiejszej, pełnej traktorów i kombajnów wsi. Zwyczajnie — czasy się zmieniają, a dzieci nie.

Strona 4

BEZ ZMORY DOŻYWCIA

OBCHODY MAJOWEGO ŚWIĘTA



Fot. Krzysztof Raczkiwiak

SPOTKANIE Z WETERANAMI

Tradycyjnie, z okazji Święta Pracy, odbyło się spotkanie Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR z zasłużonymi weteranami ruchu robotniczego. I sekretarz KW PZPR tow. Stanisław Cieślak poinformował zebranych o obecnych pracach i kierunkach działania wojewódzkiej organizacji partyjnej oraz o węzłowych problemach społeczno-gospodarczych zagłębia miedziowego. Weterani ruchu robotniczego podziękowali tow. Stanisławowi Cieślakowi za uwagi na temat pracy w swoich środowiskach.

Legnicy harcerze uświetnili imprezę montażem poetyckim związanym z 35 rocznicą powstania PPR i 1 Maja.

Legnicy harcerze uświetnili imprezę montażem poetyckim związanym z 35 rocznicą powstania PPR i 1 Maja.



WPISANI DO „KSIĘGI LUDZI ZASŁUŻONYCH”

W ubiegły czwartek w Komitecie Wojewódzkim w Legnicy odbyła się uroczystość wpisania do „Księgi ludzi zasłużonych dla województwa legnickiego” nazwisk 14 osób, które wniosły wybitny, twórczy wkład w rozwój społeczno-gospodarczy naszego regionu. Serdeczne gratulacje złożył wyróżnionym I sekretarz KW PZPR tow. Stanisław Cieślak życząc im, by jak dotychczas osobistym przykładem nadal przyczyniali się do rozwoju naszego regionu i całego kraju.

W imieniu wyróżnionych podziękował prezydent Legnicy Jan Binek.

Na zdjęciu: Tow. Stanisław Cieślak składa gratulacje wiceministrowi Januszowi Pojarkowskiemu z okazji wpisu do „Księgi ludzi zasłużonych dla województwa legnickiego”. Z prawej — Jan Binek.

Fot. Krzysztof Raczkiwiak

UROCZYSTY KONCERT

Na uroczysty koncert, który odbył się w ub. piątek w kinie „Ognisko”, przybyli przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i państwowych z I sekretarzem KW PZPR tow. Stanisławem Cieślakiem i wojewodą legnickim Januszem Owczarkiem, reprezentanci wszystkich środowisk pracowniczych, członkowie wojewódzkich instancji ZSL, SD, FJN, delegacja PGWAR z gen. mjr. Gennadijem Klusowem i gen. lejtn. Wasilijem Daniłowem.

W swym okolicznościowym wystąpieniu tow. Stanisław Cieślak powiedział m.in., że nasza siła tkwi w mądrości, pracowitości i żwawości wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, rzetelności naszych rolników, w jedności działania kolektywów pracowniczych, zespoleniu partii ze wszystkimi środowiskami społeczno-zawodowymi, w patriotyzmie całego społeczeństwa. Coraz szersze kręgi — stwierdził mówca — zatacza socjalistyczne współzawodnictwo pracy, obejmujące już w naszym regionie 300 zakładów. Coraz częściej spotykamy się z ambicją równania do najlepszych, walki z przeciętnością i własnymi słabościami.

W czasie koncertu I sekretarz KW PZPR wręczył 29.999, 30.000 i 30.001 legitymacje kandydackie PZPR. Otrzymali je: hutnik z HM „Głogów” — MAREK WYRWA, górnik z ZG „Lubin” — JERZY OSTROWSKI i szwaczka z „Milany” — MARIA PODLIPSKA. Kilkanaście osób udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: brygadziści

z WPK — WŁODZIMIERZ BOREK i pracownik „Hanki” — MICHAŁ ZIELIŃSKI. W części artystycznej wystąpiły amatorskie zespoły artystyczne z województwa legnickiego.



Tow. Stanisław Cieślak wręcza 30-tysięczną legitymację górnikowi ZG „Lubin” Jerzemu Ostrowskiemu.

Fot. Stanisław Celoch

WIZYTA W ZG „LUBIN”

W przeddzień 1 Maja I sekretarz KW PZPR w Legnicy — tow. Stanisław Cieślak złożył wizytę górnikom rejonu zachodniego kopalni ZG „Lubin”, a następnie spotkał się z aktywnym polityczno-społecznym i gospodarczym zakładów. W czasie spotkania wręczono tow. Stanisławowi Cieślakowi meldunki o realizacji zobowiązań 1-majowych. Ich wartość przekroczyła 10 mln zł.

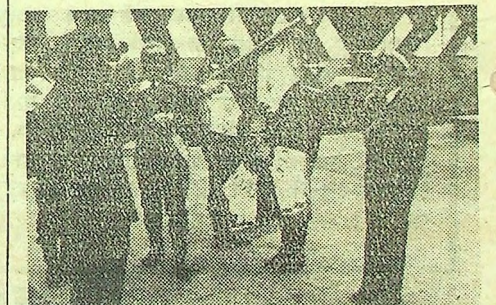


Stanisław Cieślak w rozmowie z górnikiem szlacheńskim oddziału G-VII Henrykiem Ciupą.

Fot. Janusz Budnicki

PRYZRZECZENIE ORMO-WCÓW

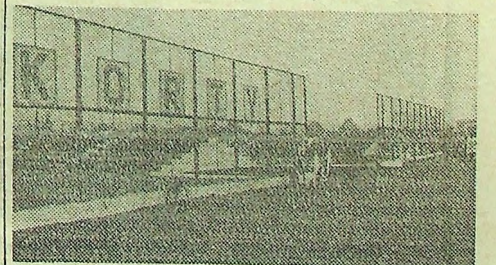
W ubiegłym tygodniu odbyło się w Legnicy uroczyste przyrzeczenie ponad dwuosobowej grupy nowych członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, rekrutujących się z legnickich zakładów pracy.



Fot. Stanisław Celoch

KOMPLEKS KORTÓW-GOTOWY

W przeddzień Święta Pracy w Legnicy przy ul. Świerczewskiego oddano do użytku zespół kortów tenisowych z trybuną na 600 miejsc. Inwestycję tę (kosz około 5 mln zł) w znacznej części wykonano w czynnie społecznym.



Fot. Henryk Kruk

W ZAGŁĘBIU MIEDZIOWYM



W

PRZEDDZIEN robotniczego święta odbyły się dziesiątki spotkań z weteranami ruchu robotniczego i z ludźmi przodującymi w swoich zawodach. Najlepszym gratulowano sukcesów zawodowych, wielu otrzymało wyróżnienia i odznaczenia.

Majowe pochody mają szczególny przebieg i oprawę. Są prawdziwym świętem mas pracujących, dokumentują społeczny i gospodarczy rozwój kraju. Z dumą więc i satysfakcją z dobrej roboty i sukcesów manifestowali przedstawiciele wszystkich dziedzin gospodarki. W dniach poprzedzających 1 Maja, co też jest miłą robotniczą tradycją, liczne załogi i brygady zameldowały o wykonaniu dodatkowych zadań produkcyjnych, o rekordach. Wszystko to doskonale służy przyspieszeniu obrotów całej gospodarki, stanowi współczesną treść rewolucyjnych tradycji, miarę patriotyzmu.

Weterani ruchu robotniczego, kombatancki, przodujący robotnicy wyróżniających się zakładów i przedsiębiorstw stanowili wszędzie czołówki pochodów. Za nimi kroczyli przedstawiciele średniego i najmłodszego pokolenia. Szczególnie barwnie i pomysłowo zaprezentowały się kolumny młodzieży. Pochody były niezwykle kolorowe: czerń górniczych mundurów, zieleń wojskowych uniformów, biel ubiorów służby zdrowia i hutniczych kombinezonów, tęczowe stroje członków zespołów artystycznych, tysiące kwiatów, las szturmówek, chorągiewek i flag.

Uczestnicy pochodów aicli hasła przekuwane na co dzień w czyny, głoszące konieczność rzetelnej roboty, mówiące o poparciu programu rozwoju kraju nakreślonego przez partię.

Wszystkie miasta godnie przygotowały się do majowej uroczystości. Wzdłuż tras pochodu zgromadziły się szpalery ludzi pozdrawiających oklaskami koczujące kolumny. A w godzinach popołudniowych, wykorzystując prawdziwie wiosenną pogodę, tysiące ludzi wycoczywało, oglądało występy i zawody sportowe.



Jedną z barwniejszych kolumn manifestacji wojewódzkiej w Legnicy stanowiła młodzież W Głogowie w czołówce pochodu kroczyli pracownicy Huty Miedzi. Lubin to oczywiście czerń górniczych mundurów. W czasie manifestacji można się było przekonać, jak liczne jest najmłodsze pokolenie Polaków. W Jaworze defilującym towarzyszyła orkiestra Zakładów Kuzienniczych Maszyn Rolniczych. W Złotorii tradycje wydobywcze kontynuują skalnicy ZKD

Zdjęcia: Janusz Budnicki, Stanisław Celoch, Henryk Kruk, Krzysztof Raczkowiak i Irena Szybiak.



ROLNICTWO

(ciąg dalszy ze str. 1)

WPROWADZENIE powszechnych emerytur dla rolników indywidualnych sprawi, że rosnące dopiero pokolenie dziennikarzy pojęcie dożywocia znać będzie już tylko z literatury. W ferworze dyskusji, jakie toczą obecnie wszyscy rolnicy we wszystkich polskich wsiach o tym, kto, za co i ile będzie tych pieniędzy otrzymywał, zgubił się trochę ten najbardziej humanitarny akcent całej sprawy, ten wielki przełom w wiejskich obyczajach — koniec dożywocia!

Nie od ekonomii więc zaczynamy rozmowę o emeryturach i rentach. Bo dobrodziejstwo emerytur pojmie ten, kto wcześniej poznał tragizm dożywocia.

— U nas w gminie takiego przykładu się nie znajdzie — kiwa głową sekretarz Komitetu Gminnego w Krotoszczach Adam Drozd. — Żeby dzieci jeść nie dawały? Nie, czegoś takiego nie ma.

Ale na wszelki wypadek konsultujemy tę opinię z instruktorami służby rolnej. Sprawdzamy listę stałych zapomóg przydzielanych przez Urząd Gminy. Instruktorzy też nie słyszeli, żeby u nich coś takiego...

— Nigdzie nie macie starego rolnika na dożywocie?

— Są, ale bez skarg.

Kierownik służby rolnej wspomina coś o Czerwonym Kościele.

— Więc jednak?

— Ale wszystko na dobrej drodze — sprawa jest już w sądzie. Matka w zamian za utrzymanie zdala gospodarstwo synowi. Syn wyjechał i teraz ani dożywocia, ani gospodarstwa. Jeżeli sąd da jej z powrotem gospodarstwo — będzie renta.

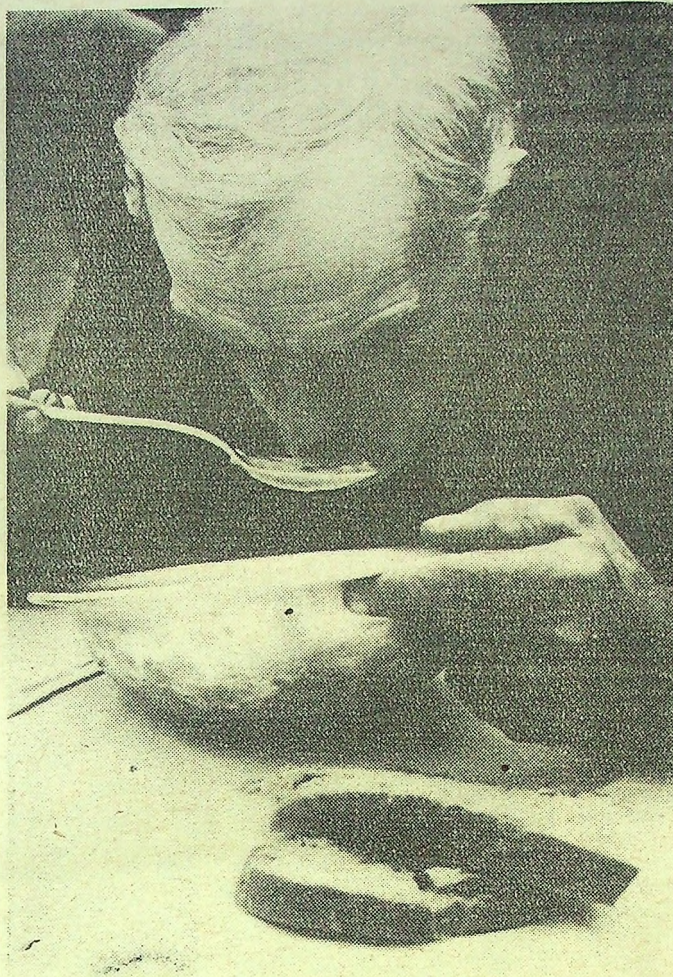
A jeżeli nie da...?

Identyczna sytuacja zaistniała w Winnicy. Też sprawa w sądzie. Tylko od sądów zależy, czy dwie stare kobiety będą miały zapewnioną starość. Bez niczyjej łaski.

W tej gminie nie ma, jak widać, przykładów drastycznych. Tylko takie zwyczajne — ktoś obiecał a później wyjechał. Ktoś inny zaś został bez środków do życia. Takie to zwyczajne, że nawet na reportaż się nie nadaje. Sprawy obu kobiet giną gdzieś w pamięci. Życie idzie naprzód. Teraz ważne jest, żeby buraki zasiać przed początkiem maja, żeby zasadzić ziemniaki. Wiesz takich tam spraw nie zauważa, wiesz się martwi, bo rzepak przemarzł i pewnie plony polecą...

— Ma pan jakieś zdanie na temat przyszłych emerytur?

Stoimy w słoneczne przedpołudnie przed siedzibą SKR-u w Krotoszczach. Za dwa dni 1 Maja, więc ruch dokoła: biegają ludzie z flagami, transparentami i plakatami. Trwają ostatnie prace przy odświętnych dekoracjach. Wszystko już w zasadzie jest zrobione — płoty pomalowane, krawężniki też; posprzątane, na drzwiach klubu „Ruch” wisi program świątecznych imprez, które zakończy wspaniała zabawa ludowa. Na nowych deskach! Deski właśnie przybyły na przyczepie ciągnikowej — jeszcze pachną żywicą.



Fot. Waldemar Wyd. nu:ch

BEZ ZMORY DOŻYWOCIA

KRZYSZTOF DĘBEK

— Co sądzę? — mówi Władysław Frydryk — ano dobrze sądzę.

Władysław Frydryk, gospodarz na siedmiu hektarach, ma lat około czterdziestu. Ubrany jest w mocno już sfatygowany mundur kolejarzki i beret. Odstawia swój rower pod SKR-owski plot.

— Mnie tam do renty jeszcze daleko. Ale interesuję się, bo przecież starość każdego czeka. Byłem na zebraniu, słuchałem.

— Uwagi jakieś pan zgłaszał?

— Ja akurat nie. Ale zgadzam się z innymi, że liczyć do renty pięć ostatnich lat to nie jest najlepszy pomysł. Żeby chociaż dziesięć. Bo co można zrobić między sześćdziesiątym a sześćdziesiątym piątym rokiem? Przecież człowiek wtedy sił już nie ma po tylu latach pracy. A właśnie produkcja z tego okresu ma się liczyć przy wyznaczaniu wysokości emerytury. Już nie będzie tych sił co dzisiaj...

Władysław Frydryk ma uzasadnione wątpliwości, czy w sześćdziesiątym roku życia będzie mógł — jak dziś — pod koniec kwietnia przechadzać się po wsi i czekać żniw. Bo dziś jest po pracy i spokojnie jedzie do sklepu po kielbasę; buraki już zasiane, ziemniaki zasadzone, opryski wykonane. A

jeszcze mają nie ma! I rozmówca koniecznie chce, żeby iść z nim na jego działkę i zobaczyć, że żadnej fuszarki tam się nie znajdzie.

— Emerytury wreszcie zapewnią człowiekowi spokój na starość — mówi po drodze. — Nie trzeba będzie u nikogo łaski żebrać. W końcu dość się na to napracuje, żeby nie być u nikogo na garnuszku.

Pole jest gładkie jak stół, brunatne. Fachowa uprawa. Wystarczy na boki spojrzeć, żeby było widać różnice. Zeszłego roku zebrali stąd pan Władysław ponad 40 kwintali z hektara pszenicy i trzysta ziemniaków. Teraz są tu buraki. Ile będzie, nie wiadomo. Ale w roku ubiegłym gospodarz wywózł ze swego pola 360 kwintali z hektara. Ludzie zbierali po dwieście. Jak on to zrobił, że 360?

— Postarałem się.

Powracamy do emerytur. Czy słyszał o pozostawianiu przez dzieci rodziców bez środków do życia? Niejeden raz. Ale w Krotoszczach takiego wypadku nie było.

— Znam taki przypadek, że matka sprzedawała gospodarstwo i przeniosła się z córkami do miasta. Dopóki były pieniądze, córki były przy matce. Ale kiedy pieniądze zabrakło — córki podziękowały za towarzystwo i poszły w świat. Ot, wdzięczność? — kończy.

Powracamy na główną drogę, w pobliżu sklepu, w którym Władysław Frydryk będzie mógł wreszcie poczynić zakupy. W czasie naszej rozmowy prace dekoracyjne posunęły się naprzód — wiszą już flagi na budynku SKR-u, koło szkoły. Odjechał gdzieś ciągnik z deskami na zabawę ludową. Przed Urzędem Gminy sekretarz Drozd ustala ostatecznie gdzie i jak ma wisieć transparent. A w ogóle to ustala coś bez przerwy. Naczelnik zniknął na jakiejś naradzie, a sekretarz na widoku, więc do niego wala ze wszystkimi sprawami.

Rolnicy wszyscy w polu, bo pogoda akurat jak marzenie. Czas kończyć siew buraków. W tym też celu udaje się na pole Władysław Kozbur. Na wozie brona. Proszę o chwilę rozmowy.

— Ma pan komu przekazać gospodarstwo?

— Kto wie? Mam dwóch synów, ale jeden już pracuje na państwowym, a drugi się uczy. Zobaczymy, czy zechce gospodarzyć.

— Innych zastrzeżeń pan nie ma?

— Trzeba uwzględniać jakość gleby. Tak samo się trzeba napracować na drugiej klasie, co na pierwszej. A produkcja różna i wypadalaby też różna renta.

Trzy krótkie wnioski i Władysław Kozbur emoknął na konia i pojechał w pole.

W gminie nadal tak zwany młyn organizacyjny. Naczelnik pojawił się na chwilę, ale jest już na następnej naradzie. Trwają ostatnie przymiarki do transparentu. Flagi już wiszą wszystkie. Słońce nadal świeci, więc w tej odświętnej scenie widać matki z wózkami na przedobiednim spacerze. Na towarzysza Drozda czeka już czerwona syrena — trzeba odwiedzić wszystkie wsie i sprawdzić, czy wszystko jest jak być powinno. A przy okazji dowiedzieć się jeszcze trochę plakatów. Powrót wieczorem.

Zebrani poświęconych konsultacjom nad przyszłym systemem emerytalnym odbyło się w gminie piętnaście. We wszystkich sołectwach. Rolnicy dyskutowali nad podstawowymi pytaniami: kto powinien mieć emeryturę, od czego uzależnić jej wysokość, wysokość składki itp. Jak wszędzie, i w tej gminie zanotowano wiele uwag i wniosków. Najczęściej powtarzającym się wnioskiem był ten, aby okres czasu, z którego liczyć się będzie średnią produkcji gospodarstwa, przedłużyć do lat dziesięciu, żeby reprezentatywnymi nie były lata, kiedy rolnik jest już najbardziej pracą przemęczony.

— Zwrócono też uwagę — mówi tow. Adam Drozd — na to, aby produkcję gospodarstw kooperujących liczyć po odjęciu udziału w niej kooperanta, liczyć produkcję netto. Proponowano również, żeby premiować dobry stan przekazywanego gospodarstwa. We wsiach, gdzie na plony wpływa działalność huty i straty dochodzą do kilku-dziesięciu procent — w Białce, Jakuszowie i Pawłowicach — upominano się, aby i tę sprawę jakoś rozwiązać. Bo rolnik może się nie pracować, a produkcji nie będzie.

TOWARZYSZ sekretarz wszedł do syreny i pojechał w teren. Naczelnik nadal nieuchwytny. Rolnicy również — sieją buraki, sadzą ziemniaki. Patrzą na przemarnięty rzepak. Być może zapracowują już sobie na przyszłą emeryturę...

ŻYCIORYSY PRACOWITYCH

MIAŁ zostać muzykiem. Kiedy skończył szkołę podstawową w swoich rodzinnych Gorcach, postanowił: uczyć się będę w Liceum Ogólnokształcącym i w szkole muzycznej jednocześnie. I przez dwa lata trwała harówka młodego człowieka. Wyjeżdżał z domu do Wałbrzycha o godzinie 7 rano, wracał o 10 wieczorem.

Pewnie by skończył chlubnie i jedno i drugie, gdyby nie dziwak-profesor. Wymyślił sobie, iż jego podopieczny musi koniecznie wygrać na klarnecie wysoka gamę C-dur. Uczeń może o to sprostać zadaniu, niestety — klarnet „był nie ten”. Brakowało mu... jednej poduszki. Toteż po kilku nieudanych próbach niedosły Benny Goodman machnął ręką na profesora i szkołę muzyczną. Przeniósł się do Legnicy, do Technikum Hutniczego Metalurgii Metali Żelaznych. W ten sposób muzyka straciła instrumentalistę, zaś Huta Miedzi Głogów zyskała wybitnego pracownika.

Od stacji kolejowej Głogów-Huta do samej huty jest nie więcej niż 500 metrów. Z pociągu wysypuje się spory tłumek spieszący na drugą zmianę. Obok mnie idzie mężczyzna w skórzanym płaszczu.

— Nie wie pan przypadkiem gdzie jest wydział P-3 — pytam.

— Właśnie tam pracuję. A pan nie do biurowca?

— A nie. Zna pan Henryka Myjaka?

— To mistrz u nas na wydziale.

— Wie pan, że został „Człowiekiem konkretnej roboty w roku 1976”? I w ogóle, jaki to jest człowiek?

— Człowiek konkretnej roboty, powiada pan? — zastanawia się mój rozmówca — wiem oczywiście. Ale ja panu powiem, to jest po prostu porządny chłop. Młody, ale fachowiec. Razem byliśmy w legnickiej hucie na przeszkoleniu, jeszcze w 1970, to wiem co mówię.

Mistrza Myjaka nie zastaje w jego pokoju. Jest pewnie na wydziale — wyjaśnia mi młody mężczyzna, też mistrz, siedzący za biurkiem.

Po kilku minutach pan Myjak się zjawia. Jest istotnie młody, tryskający energią. Do mistrzówki bez przerwy ktoś wchodzi, załatwia jakieś niezbyt dla mnie zrozumiałe sprawy. Obaj mistrzowie wydają decyzję — krótko, zdecydowanie, fachowo. Ktoś chce dzień wolny na chrzciny córki — krótki rzut oka w grafik i odpowiedź: dobrze ale zostanie pan 28.

Widzi pan — zwraca się do mnie Henryk Myjak — teraz jest przejęcie zmian, kupa ludzi przychodzi po instrukcję, trzeba wszystko ustawić, rozdysponować. Tu najbardziej gorący moment w czasie dnia. Ale znajdziemy zaraz chwilę czasu żeby pogadać.

Istotnie, po kilkunastu minutach zaczyna być spokojniej. Siadamy wygodnie w fotelach, zapalamy po papierosie.

— Powiem panu — zaczyna — że ten wybór mnie kompletnie zaskoczył. W końcu pracuję się dobrze nie po to, by otrzymywać za to tytuły. Pracuję się — powiedziałbym — na co dzień. Trzeba wykonać plan dzienny, miesięczny, kwartalny. Moja praca jest zupełnie normalna, taka jak innych ludzi z doboru technicznego.

— A kiedy pan się dowiedział o swoim tytule?

— Byłem akurat w Tarnowie, na

trzydniowym sympozjum poświęconym sprawom kultury i oświaty. Jestem bowiem członkiem Prezydium Rady Zakładowej, przewodniczącym komisji ds. kultury i oświaty. Tak więc dopiero po przyjeździe z Tarnowa dotarła do mnie ta wiadomość, to wyróżnienie — jak sądzę — wiele mi w tej chwili pomaga. Przydaje autorytetu i w pracy zawodowej, i społecznej. W jakimś tam sposób uaktywnia, nie tylko mnie zresztą, ale i wszystkich członków wydziałowego ZSMP, którego jestem przewodniczącym. Na ten tytuł przecież zapracowałem nie tylko ja, ale moi koledzy. Nie można pracować dobrze z kiepskim kolektywem...

— Widzę, że pracy społecznej panu nie brakuje?

— Istotnie. Jestem członkiem Zarządu Zakładowego ZSMP, miejskiego również, członkiem Rady Zakładowej, do partii należę od roku 1974. Ale jakoś do tej pory udaje mi się to wszystko godzić z pracą zawodową. Nawet znajduję czas na naukę...

rzuciliśmy sobie na wydziale — pracownicy technologiczni i kierownicy — reżim dobrej jakościowo produkcji. Wiadomo, że jakość miedzi elektrolitycznej zależy od jakości podkładek i wielu innych czynników z tym związanych. Dla przykładu — na obiegu podkładkowym smarowanie bocznych krawędzi matrycy musi być przeprowadzone starannie i dokładnie. Inaczej krawędź ta jest po prostu mniejsza i trudno z takiej matrycy otrzymać dobrą podkładkę katodową. I nie są to sprawy technologiczne czy organizacyjne, a leżące przede wszystkim w dobrej woli i sumienności pracownika.

— Traktujemy te sprawy dość rygorystycznie i zgodnie z regulaminem pracy. Nie lubię głaszać ludzi po głowie, uważam że za przyzwoite wynagrodzenie należy się zakładowi uczciwa robota. Niesumienny pracownik, po kilku profilaktycznych rozmowach, w których staram się mu wyjaśnić w sposób logiczny i przejrzysty konieczność rzetelnej pracy,

MISTRZ



— Studiuję pan?

— Jeszcze nie, przygotowuję się do egzaminu wstępnego na wydział mechaniczny, zaoczny oczywiście, przy Politechnice Zielonogórskiej. Wolalbym hutnictwo metali nieżelaznych, ale co zrobić, kiedy jedyny taki wydział jest w Krakowie na AGH i w dodatku tylko dzienny.

— Jak pan w ogóle trafił tutaj do Głogowa, do huty?

— Najzwyczajniej w świecie. Skończyłem technikum w roku 1969 i odbyłem staż w hucie „Legn.ca”. Huta głogowska dopiero się budowała. Po stażu zdałem egzamin mistrzowski i wraz z grupą kolegów przywędrowaliśmy do Głogowa. Zostałem mistrzem na wydziale elektrofinałcji. Były to początki, więc praca niełatwa. Przeprowadzaliśmy rozruch technologiczny i mechaniczny hali walcowniczej. Spod naszych rąk wyszły pierwsze anody. Podkładki katodowe sprawa trudna. Podkładki jeszcze z Legnicy, bo nie było wtedy u nas obiegu podkładkowego. Ale mogę powiedzieć, że jestem współautorem pierwszej głogowskiej miedzi elektrolitycznej.

— Teraz jestem dalej mistrzem, tyle że nie zmianowym, a obiegu podkładkowego. A jakim jestem mistrzem? Nie lubię mówić o sobie. Wolę jak to robią przełożeni i współpracownicy. Być może niektórzy mogą mieć do mnie pretensje. Wymagam po prostu rzetelnej pracy, a nie wszystkim to się podoba... Na-

otrzymuje upomnienie ustne, potem w piśmie, naganę, itd.

— Pracuję tu już osiem prawie lat i przez ten czas wydział przeszedł kilka reorganizacji. Kiedyś mieliśmy sztywny podział na brygady. Każda z nich miała określone zadania produkcyjne. Jeżeli praca z jakichś tam powodów nie została wykonana, trzeba było zostawać po godzinach. Później zmieniono system pracy wprowadzając akord. Wiadomo, że w pracy akordowej liczy się ilość i jakość wyrobów. Liczy się dosłownie — w złotych — od kieszonki pracownika. Byłem wówczas mistrzem brygady czwartej, zespołu młodych, zgranych i lubiących się ludzi. W grudniu 1974 roku zajęliśmy pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzybrygadowym. Pamiętam — dostaliśmy premię — 10 tysięcy złotych.

— W tej chwili jestem chyba człowiekiem zadowolonym. Mam miłą, pogodną żonę, również technika metalurga, pracującą razem ze mną w hucie, prawie siedmioletniego syna — Piotra, jeszcze przedszkolaka, nie duże, ale własne mieszkanie. Słowem — wszystko jak trzeba...

— I nic panu do szczęścia nie brakuje?

— Przydałoby się większe mieszkanie, staram się o nie, bo pewnie rodzina się niedługo powiększy... I samochód — ale to dopiero za dwa, trzy lata...

ANDRZEJ ŁAPIEŃSKI

FELIETON

O wątpliwościach pewnego Szefa

Zgłosiłem się do pewnej ważnej instytucji państwowej po garść informacji z zakresu gospodarczego rozwoju naszego regionu w najbliższych latach. Zanim jeszcze stanąłem oko w oko z Szefem, sekretarka znalazła interesującą mnie broszurkę, po czym poprosiła do gabinetu Szefa.

— Interesują mnie — mówię — sprawy rozwoju naszego regionu. Pan rozumie, taki zawód — pisze się na ten temat, z czytelniczkami rozmawia...

— Widzi pan — rzecze na to Szef, oglądając moją legitymację prasową — z tym trzeba ostrożnie. To jest — mówi biorąc przyniesioną przez sekretarkę publikację — rzecz raczej pogładowa, niepełna, przedstawiono tu wszystko w bardzo skąpych zarysach.

— Właśnie coś takiego mnie interesuje...

— Dobrze, ale widzi pan, wszystko zależy później od interpretacji. Można przecież różnie. A to jest bardzo ważne, jak się będzie interpretowało. Mogą być nieścisłości, pomyłki, które trzeba następnie prostować. Tylko my możemy interpretować...

— Chcę mieć jedynie podstawowe dane dla własnej orientacji...

— Ale gdyby pan chciał pisać, my udzielimy szczegółowych informacji.

Oczywiście ale na razie nie piszę. Jak już tłumaczyłem, jest mi to potrzebne dla wzbogacenia swojej wiedzy o regionie.

— Przykro mi, ale nie mogę panu tego dokumentu udostępnić.

— Przecież mają go setki ludzi, a zawarte w nim dane zostały uchwalone przez WRN.

— Zgadza się, że nie jest to tajne, a nawet poufne. Ale dać nie mogę. Materiały wręczaliśmy tym osobom, co do których mamy pewność, że właściwie je wykorzystają. Nie możemy tak dawać każdemu, kto chce...

Następnie Szef zapewnił mnie, że zawsze i chętnie służy informacjami prasie i bardzo mi przykro, że akurat tej publikacji dać mi nie może, tym bardziej, iż takie ma powody odmowy i wygląda na to, że On mnie posadza...

W trakcie serdecznej — naprawdę! — rozmowy Szef uściślił pojęcie osoby, której można owe materiały wręczyć. Jest to mianowicie taki człowiek, o którym wiadomo, że będzie interpretował podane informacje zgodnie z aktualnymi dążeniami politycznymi, że będzie na bieżąco ze strategią w rozwoju gospodarczym kraju.

I wyszło na to, że nie wystarczy legitymować się ważną legitymacją dziennikarską, żeby mieć dostęp do informacji, najbardziej nawet jawnych. Trzeba mieć jeszcze przy sobie świadectwo wyrobienia politycznego, a także jakiś dokument stwierdzający, iż jest się świadomym przemian społeczno-gospodarczych kraju i aktualnych tendencji w polityce gospodarczej.

A uchwała Biura Politycznego KC PZPR z lutego, mówiąca o potrzebie doskonalenia działalności informacyjno-publicystycznej prasy, radia i tv, jakoś nie o takich świadectwach nie wspomina. Mówi natomiast m.in. o obowiązkach rzetelnego informowania dziennikarzy.

KRZYSZTOF DĘBEK

P.S. Chciałbym serdecznie przeprosić Szefa za kłopot, jaki mu sprawiłem, bo nie wiedziałem, że redakcja jest od dawna w posiadaniu interesującego mnie dokumentu. Widać Biuro WRN, które go przysłało wraz z zaproszeniem na sesję, nie miało żadnych wątpliwości co do tego, że wykorzystamy go w sposób odpowiedzialny.

KONKRETY ● 5

(Ciąg dalszy ze str. 1)

DO RZECZY więc, czyli do programu imprez artystycznych, które radzimy uwzględnić w rodzinnych programach spędzania wolnego czasu. Staramy się je tak dobrać, aby w tych dniach każdy z mieszkańców zagłębia miedziowego mógł wybrać coś dla siebie.

WIDOWISKA TEATRALNE...

Rodzinną, legnicką, scena dopiero się kształtuje. Skorzystaliśmy więc z propozycji zespołów z Jeleniej Góry i z Wałbrzycha. Teatr im. Cypriana Norwida w Jeleniej Górze wystąpi w Złotoryjskim Ośrodku Kultury ze spektaklem „Mickiewicz” 13 bm. o godz. 11.30. Również ZOK 14 bm. o godz. 10 i 12, zaprasza głównie dzieci na widowisko „Dziki labędzio” według baśni Andersena. Wykonawcami będą aktorzy wałbrzyskiego Teatru Lalek.

...I OPERETKOWE

Artyści operetki we Wrocławiu wystąpią w zagłębiu miedziowym kilkakrotnie. W Złotoryjskim Ośrodku Kultury 10 maja o



godz. 17.00 odbędzie się przedstawienie pt. „Kankan u Maxima”, tamże, 12 bm. o godz. 15 artyści z Wrocławia proponują składankę operetkową z „Krainy uśmiechu”, a 15 bm. o godz. 19 — „Barona cygańskiego”. W Jaworskim Ośrodku Kultury zaś 11 maja o godz. 20 rozpocznie się spektakl pt. „Hrabina Marica”.

Organizatorzy czynią jeszcze starania o to, aby artyści operetkowi wystąpili w innych mniejszych miastach województwa.

MY I CZYTELNICZY

Dobłą tradycją „Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy” są m.in. spotkania dziennikarzy z Czytelnikami. Służą one lepszemu, obopólnemu poznaniu, wymianie sądów i opinii. Takie spotkania dla nas, piszących, są zawsze źródłem inspiracji tematycznych. Gdy ten numer „Konkretów” był wczoraj na maszynach drukarskich, nasi dziennikarze stanęli „oko w oko” z bywalcami Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Legnicy i klubów „Ruchu” w Komornikach i Winnicy.

Z następnych spotkań (o których już wiemy) z czytelnikami awizujemy: 10 bm. o godz. 16 pobyt także w legnickim MPIK-u i dyskusja z pracownikami kultury oraz spotkanie z młodzieżą szkół ponadpodstawowych, które odbędzie się 11 bm. o godz. 16 w Młodzieżowym Domu Kultury w Legnicy.

FEDOROWICZ I WALIGÓRSKI

Są to ludzie, których przedstawiać nie trzeba. Jeśli dobrze wiemy razem nigdy jeszcze nie występowali i tym ciekawiej zapowiadać będą: Jan Kaźmarek, Andrzej Wolski i Włodzimierz Plaskota, czyli jak obszył — „Elita”.

Na ten z pewnością ciekawy występ 8 bm. o godz. 14 zaprasza Jaworski Ośrodek Kultury, a o godz. 21 — klub „Parnasik” w Legnicy.

BORODIN I BEETHOVEN

Zmiana nastroju. Miłośnikom muzyki poważnej podpowiadamy, że 8 bm. o godz. 17 w legnickim Klubie MPIK rozpocznie się koncert kameralny kwartetu Państwowej Filharmonii w Częstochowie w składzie: Henryk Bałaban — pierwsze skrzypce, Marian Bałaban — drugie skrzypce, Ryszard Tęcza — altówka i Piotr Baszyński — wiolonczela. W programie utwory Borodina i Beethovena.

15 maja o godz. 16 w muszli koncertowej parku legnickiego wystąpi Legnicka Orkiestra Symfoniczna. Jeśli aura nie pozwoli na koncert na świeżym powietrzu, impreza przeniesiona zostanie do ZDK „Kolejarz”.

Ustanowiona w roku 1957 przez Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe Nagroda Prasy Dolnośląskiej jest przyznawana corocznie w dniu 1 Maja za szczególne osiągnięcia w dowolnej dziedzinie sztuki i kultury we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku.

Rada Wydawnictwa Wrocławskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa — Książka — Ruch” w składzie: Zbigniew Kawalec, Włodzimierz Kisil, Waldemar Kotowicz, Czesław Kubasik, Marek Malinowski, Kazimierz Nowak, Stanisław Pełczar, Ryszard Skala i Wojciech Wystup na posiedzeniu w dniu 23 kwietnia 1977 roku postanowiła

WYSTAWY

Legnicki klub „Parnasik” i Młodzieżowy Dom Kultury będą miejscem ekspozycji dwu wystaw: od jutra do 15 bm. w „Parnasiku” czynna będzie wystawa prac plastyków-amatorów województwa legnickiego. W MDK od 14 do 25 można będzie oglądać wojewódzką wystawę dziecięcych prac plastycznych pn. „Zagłębie miedziowe 77”. Dom Kultury Zagłębia Miedziowego w Lubinie zaś zorganizuje wystawę plakatu muzycznego, która będzie towarzyszyła...

„MITYNGOWI MUZYCZNEMU 77”

Udział w „MM 77” zgłosiło już 10 zespołów amatorskich z województwa legnickiego, jeleniogórskiego i wałbrzyskiego oraz trzy grupy profesjonalne (jedna z Węgiel). Zgłoszenia można jeszcze nadsyłać do końca tego tygodnia. W sobotę, 14 bm. w sali DKZM w Lubinie o godz. 16 rozpocznie się koncert konkursowy, o godz. 21 — maraton nocny z udziałem zespołów zawodowych. W niedzielę (15 bm) o godz. 15 na placu przed Ratuszem odbędzie się galowy koncert z udziałem najlepszych zespołów „MM 77”.

INNE...

...godne polecenia imprezy to: koncert harcerskich zespołów artystycznych — 8 maja o godz. 11 w parku miejskim w Legnicy, występ zespołu Pieśni i Tańca „Legnica” — 11 bm. o godz. 19 w DKZM oraz kiermasze — 15 bm. od godz. 14 do 19 i „Jarmark staroci” od godz. 14, które odbędą się w parku miejskim w Legnicy.

PASAŻ BOTANICZNY

Na terenie otwartego dla wszystkich ogrodu działkowego im. T. Kościuszki przy ul. Jaworzyńskiej w Legnicy chcemy urządzić pasaż botaniczny o powierzchni około 2000 m kw. Pomoc hodowców roślin — działkowców mamy zapewnioną. Apelujemy do wszystkich legniczan — miłośników flory, aby wzięli udział w tworzeniu pasażu. Udział będzie polegał na: zgłoszeniu własnego eksponatu i dostarczeniu 10 sadzonek tej rośliny — (wymóg ten nie dotyczy drzewek, roślin doniczkowych itp., które po zgłoszeniu do 13 bm., nr tel. 231-37 zostaną nieodpłatnie przewiezione na teren działek). Prezentacja sadzonek odbędzie się 15 maja — zgłoszenia do godz. 14.30 na miejscu tworzonego pasażu. Początek imprezy godz. 15.00. Na osoby, które zdaniem fachowców proponują najciekawsze okazy czekają nagrody wartości 12 tys. zł. Szczegóły atrakcyjnego programu imprezy pn. „Kwitnący dywan dla Legnicy od czytelników „Konkretów” zamieścimy za tydzień.



„Kwiaty dla mojego miasta” — to tytuł konkursu plastycznego dla dzieci w wieku do 15 lat. Prace barwne należy nadsyłać lub składać do 13 bm. w MDK w Legnicy, ul. Mickiewicza z dopiskiem na kopercie nazwy konkursu. Ogłoszenie wyników i wręczenie 10 nagród — podczas otwarcia imprezy pt. „Kwitnący dywan dla Legnicy”...

SESJA O KULTURZE

Finałem niejako i imprezą główną święta „Konkretów” będzie sesja nt. „Model socjalistycznej kultury w rozwijających się aglomeracjach przemysłowych”. Organizujemy ją przy współudziale Klubu Publicystów Polityki Kulturalnej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i Instytutu Kultury Uniwersytetu Wrocławskiego. Dziennikarze z całego kraju specjalizujący się w tej tematyce pierwszego dnia pobytu (13 maja) będą gośćmi władz wojewódzkich, wezmą udział w obradach i wyruszą w teren, aby zapoznać się z realiami działalności kulturalnej, w drugim dniu także odwiedzą placówki kulturalne. 14 maja w godzinach wieczornych w kinie „Ognisko” odbędzie się koncert pn. „Konkrety” — ludziami dobrej roboty”. Wykonawcami będą artyści scen krakowskich.

ITO JUŻ wszystkie imprezy, które komitetowi organizacyjnemu święta „Konkretów” udało się sfinalizować. Ponieważ następny numer pisma ukaże się w dniach naszego skromnego jubileuszu, o niektórych propozycjach przypominamy. Mam nadzieję, że uda nam się zaproponować Czytelnikom jeszcze coś więcej.

O imprezach sportowych informujemy na stronie 11. Zapraszamy do wspólnej zabawy!

NAGRODA PRASY DOLNOŚLĄSKIEJ

Nagrodę Prasy Dolnośląskiej za 1977 przyznać

mgr **ANNIE SZPAKOWSKIEJ-KUJAWSKIEJ**

za całokształt pracy artystycznej w dziedzinie plastyki

mgr **STEFANOWI STRAHLOWI**

za działalność organizatorską i artystyczną w dziedzinie muzyki

Dotychczasową Nagrodę Prasy otrzymali: w roku 1957 — Adolf Chronicki, w 1958 — Henryk To-

maszewski, w 1959 — Jan Kuglin, w 1960 — Józef Pieracki, w 1961 — Tadeusz Mikołajek, w 1962 — Andrzej Will, w 1963 — Wojciech Hass, w 1964 — Józef Gielniak, w 1965 — Sylwester Chęciński, w 1966 — Czesław Hernas, w 1967 — Krystyna Skuszanka, Jerzy Krasowski i Jerzy Grotowski, w 1968 — Andrzej Witkowski, w 1969 — Marian Orzechowski, w 1970 — Halina Stoniowska, w 1971 — Tadeusz Strugała, w 1972 — Zbigniew Paluszak, w 1973 — Urszula Kozioł, w 1974 — Roman Kaleta, w 1975 — Henryk Worcell, Zbigniew Horbowy i Bogdan Zakrzewski, w 1976 — Stanisław Pietraszko.

W POGODNE dni można czasem nawet suchą nogą dotrzeć do tej hali. Trzeba tylko trzymać się udeptanej ścieżki i uważać, żeby z budowanego obok szybu skipowego nie spadło na głowę jakieś żelastwo. Po deszczu natomiast nie ma ratunku — brnie się po kostki w błocie a następnie, po przejściu labiryntu korytarzyków między szatniami i pomieszczeniami sanitarnymi, trafia się wreszcie do hali.

Zimnej, ciasnej, zatłoczonej maszynami (z których część stoi nie wykorzystana, bo brak tu dla nich miejsca i ludzi do obsługi) i szafami do automatyki przemysłowej, które tutaj właśnie wyposaża się we wszystkie urządzenia. Stalowe szafy docierają do tej hali z magazynu „pod chmurką”. Jego jedyną zaletą jest to, że mieści się tuż koło budynku produkcyjnego, bowiem właściwy i „prawdziwy” magazyn jest parę kilometrów dalej.

Przebiegający dach, pomieszczenia, w których trudno wytrzymać i latem, i zimą (brak wentylacji, okien, niesprawne kaloryfery i temperatura 8—10 stopni), nieczynne urządzenia sanitarne (jedna ułóżka z ciepłą wodą na trzydziestu ludzi, składzik chemikaliów w łazience z prysznicem) — oto problemy, z którymi walczą ludzie pracujący przy produkcji najnowocześniejszych urządzeń dla przemysłu miedziowego. Ten budynek na terenie szybów zachodnich w ZG „Półkowice” otrzymali jako siedzibę tymczasową. Można by więc powiedzieć, że są to utrudnienia przejściowe, gdyby nie fakt, iż — drobiazgi! — owe tymczasowe pomieszczenia zajęli przed trzema laty na trzy miesiące.

W lipcu 1973 roku Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi w Lubinie i Zjednoczenie „Mera-Elmat” w Warszawie podpisały wstępną umowę o utworzeniu oddziału „Mery” produkującego automatykę przemysłową dla potrzeb zagłębia miedziowego. „Mera-Elmat” zobowiązywała się do realizacji pełnego cyklu produkcyjnego — od rozpoznania potrzeb po montaż gotowych urządzeń w poszczególnych obiektach i zapewnienie serwisowej obsługi aparatury już pracującej. Kombinat zaś zapewnić miał właściwe warunki dla tej skomplikowanej, często prototypowej produkcji. Właściwe warunki, a więc: odpowiednią powierzchnię produkcyjną, zaplecze socjalne dla załogi, mieszkania dla specjalistów ściąganych z różnych zakątków kraju.

Nielatwo jest pracować w „Mera-Elwro” (od 1.IV.1976 roku nastąpiła integracja „Elmatu” z „Elwro” i dziś zakład nosi nazwę Centrum Komputerowych Systemów Automatyki i Pomiarów „Mera-Elwro”). Ten jeden żaloszny budynek nie wyczerpuje bowiem długiej listy kłopotów i trudności załogi. Z bardzo podobnymi borykała się ludźle pracujący w wielkiej nawie na terenie Zakładów Naprawczych Maszyn. I jedni, i drudzy mają kłopoty z mieszkaniem. Przyjechali do Lubina znegani interesującą pracą, perspektywą burzliwego rozwoju przemysłu jutra i dobrymi warunkami socjalnymi. To, co zastali i co trwa, sprawia, że po pierwszym, pionierskim okresie, teraz zaczynają im opadać ręce.

Kiedy zakład ruszał i pierwsze terminy zbliżały się wielkimi krokami pracowali tyle, ile było potrzeba. Nie oglądali się na formal-

ne wyliczanie dniówek wierząc, że szybko nastąpi stabilizacja, że będą mogli na stałe związać się z zakładem, patrzeć jak rośnie i wspinać, jak to w pierwszych miesiącach złośliwi obserwatorzy nazywali ich „Mera-transport”, gdyż na własnych plecach nosili materiały i urządzenia. Bo pracowników i środków transportu już wówczas mieli za mało, albo i nie mieli wcale.

— Prowizorka fizyczna jest bardzo trwała — mówi dyrektor za-

tromontażowi”, zresztą razem ze specjalistami: „Mery”. Załoga skurczyła się wskutek tego do 80 osób, wśród których zaledwie jedną trzecią stanowią pracownicy fizyczni, produkcyjni. Przedsiębiorstwo skarłowaciało. Kombinatowi zaś przybył nowy kłopot — dodatkowy etap formalności związanych z przejmowaniem od „Mery” gotowych urządzeń i przekazywaniem ich „Elektromontażowi” do zainstalowania. Gotowość owych urządzeń jest także problematyczna, ponieważ stale dają się we znaki kłopot-

Z wszystkimi tymi problemami niełatwo produkcji uprawianej w fatalnych warunkach, musi radzić sobie nieletnia i bardzo młoda załoga zakładu. Średnia wieku wynosi 25 lat. Dla wielu ludzi jest to pierwsza praca, brak im często doświadczenia zawodowego, a i zwyczajnego, życiowego. A jednak jakoś sobie radzą i przygotowują całą automatykę przemysłową dla „Głogowa II” wartości 130 milionów złotych. Mają przy tym jednakże najniższą w całym przedsiębiorstwie „Mera-Elwro” średnią wydajność pracy. Ale nawet tam dyrektor Gnutek stwierdza, że wydajność: ta nie może być wyższa w istniejących warunkach. Nie sposób się z nim nie zgodzić, kiedy słyszy się taką opinię:

— W trudnym dla załogi okresie zimowym w nawie XI nie było jeszcze tak źle, bo temperatura wynosiła tam 6—12 stopni, a aparatura ulegała uszkodzeniu dopiero przy -5 stopniach.

Trochę się jednak przejaśnia niebo nad „Mera-Elwro”. Wrocławskie centrum zrezygnowało z katastrofalnych dla załogi koncepcji likwidacji oddziału. Zdecydowano się jednak na zmianę profilu produkcji. Oddział w Lubinie, który powstał z myślą o potrzebach KGHM, przestawić się ma w najbliższej przyszłości na wielkoseryjną produkcję jakichś jeszcze bliżej nieokreślonych elementów do aparatury elektronicznej. Zgodnie ze znówelizowaną umową z kombinatem cały zakład przeniesie się do owej nawy XI na terenie zakładów naprawczych, gdzie podobno warunki socjalne będą już bardziej zbliżone do obowiązujących. Kombinat natomiast będzie zaopatrywał się w automatykę przemysłową „gdzieś w Polsce”, a na dodatek będzie posiadał na swoim terenie sublokatorkę, który już w ciągu minionych trzech lat sprawiał wrażenie uciążliwego. Jaki będzie teraz?

W czasach, gdy istniały imponujące plany rozwoju „Mery-Elwro” w Lubinie, w Technikum Górniczym uruchomiono dwuletnie studia policealne dla automatyków; w Liceum Zawodowym przy Zespole Szkół Górniczych istnieje klasa o podobnej specjalności — uczy się w niej sporo dziewcząt. Zmiana profilu produkcji to także konieczność przekwalifikowania się ludzi dziś pracujących w „Merze”.

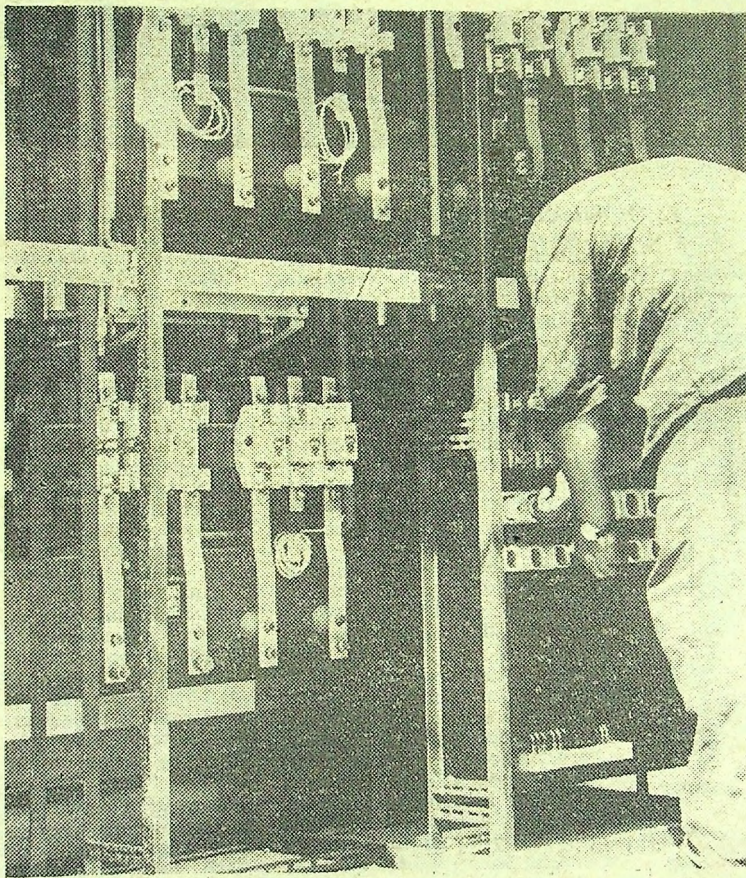
Ale może owe zmiany rzeczywiście zmienią na lepsze sytuację samej załogi? Może doprowadzą do tej wyteścionej stabilizacji, na którą czekają tam wszyscy, bo wszyscy mają dosyć codziennej szarpaniny z elementarnymi problemami. Szarpaniny tym uciążliwszej, że tuż obok istnieją zakłady, które już dawno o takich kłopotach zapomnieli, które mogą zaoferować normalne warunki pracy i tę niezbędną człowiekowi pewność, że jest potrzebny i doceniany, że może sobie zaplanować własne życie tak, by praca nie była w nim przeszkodą.



UDZIE w „Merze” pracują i chcą pracować. Nie można marnować ich energii, entuzjazmu, wysiłku włożonego w rozruch i wytrwałości w zwalczaniu wszystkich problemów.

ANNA STOKROCKA

NOWOCZESNOŚĆ W BŁOCIE UTYŁANA



Na szafy montowane przez „MERE-ELWRO” czeka cały przemysł miedziowy. W tej chwili powstaje automatyka dla Huty Miedzi „Głogów 2”.
Fot. Krzysztof Raczkowiak

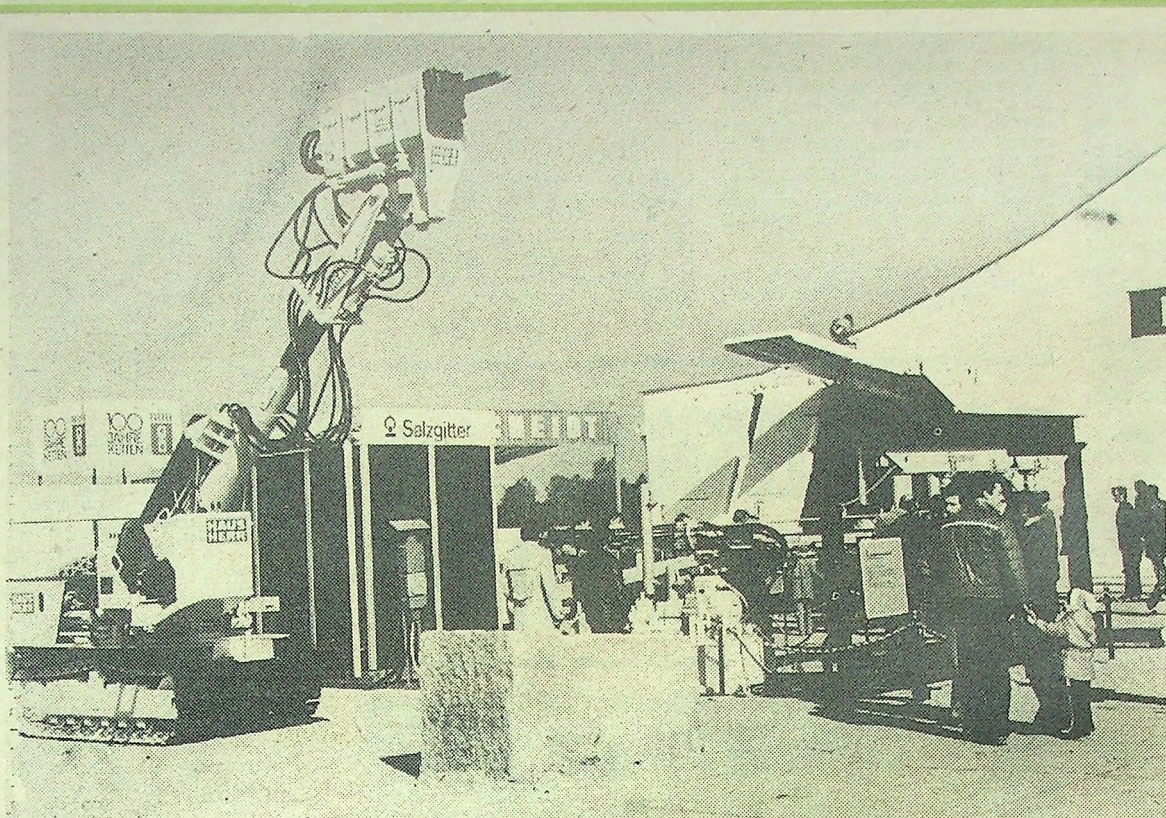
kladu, inżynier Jan Gnutek — ale ludzie mogą nie wytrzymać. Trąca cierpliwość, a przede wszystkim entuzjazm dla pracy. A przecież my mamy ich w zakładzie także wychowywać. Teraz właściwie zrządzamy ich do dobrej roboty.

— A ludzie chcą pracować, cieszyć się pracą, wyrabiać 150 proc. normy, ale muszą mieć warunki do pracy bezpiecznej i, przede wszystkim, poczucie stabilizacji — dodaje sekretarz POP, Edmund Staszkievicz.

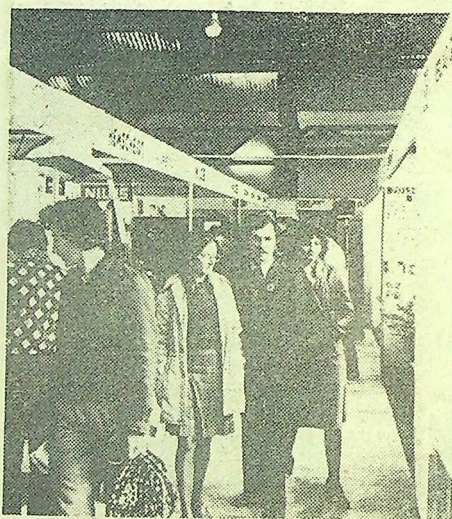
Sprawa stabilizacji nie jest problemem wydumanym. W pewnym momencie bowiem zakład stanął wobec wizji likwidacji. Dla usprawnienia i przyspieszenia prac montażowych na budowie huty „Głogów II” przekazano je „Elek-

ty z zaopatrzeniem w aparaturę, którą montuje się w szafach. Trafiają więc one do odbiorcy uzbrojone w średnio 70 proc. wyposażenia wartościowego i dopiero na miejscu są uzupełniane.

Są i inne problemy. Produkcja „Mery-Elwro” ma w większości charakter prototypowy. Za każdym więc razem bardzo wiele czasu zabiera samo jej przygotowanie i opracowanie pełnej dokumentacji. Dopiero potem można określać zapotrzebowanie materiałów, w przeważającej części importowanych. A przecież automatyka przemysłowa to dziedzina, która ciągle się rozwija. Bywa więc i tak, że już w czasie produkcji konieczne są pewne modyfikacje, aktualizacja konstrukcji, dostosowanie jej do najnowszych rozwiązań.



Fragment ekspozycji na lotnisku.



We wnętrzu hangaru w dniu otwarcia wystawy było bardzo tłoczno.



Tak mogą rozmawiać tylko fachowcy.

Staraniem kilku instytucji, przede wszystkim Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi, Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa, Ministerstwa Hutnictwa, Zjednoczenia Metali Nieżelaznych, zorganizowano w Lubinie II Międzynarodowe Sympozjum na temat gospodarki zasobami miedziowymi. Zjechało do Lubina specjalistów z tej branży co niemiara, specjalistów reprezentujących ośrodki naukowe, centra eksploatacyjne, wreszcie największe, uznane firmy, produkujące sprzęt eksploatacyjny przez przemysł miedziowy. Fachowców tych było 420, w tym ponad stu z kilkunastu mocarstw miedziowych — ZSRR, USA, Finlandii, Szwecji, Szwajcarii, RFN, Jugosławii, itd.

Bezpośrednie uczestniczenie w sympozjum mogłoby przekonać największych malkontentów o randze i szacunku jakim otaczane są nasze osiągnięcia miedziowe. Trzeba sobie również zdać sprawę z tego, iż owe komplementy nie zawsze padają z ust ludzi całkiem nam życzliwych. Życzliwi jednak czy nie, są to specjaliści mówiący konkretnym i obiektywnym językiem techników, nie zaś dyplomatów.

Sympozjum zostało starannie przygotowane organizacyjnie. Nawet chyba wzorowo. Nie chodzi tu tylko o zapewnienie uczestnikom imprezy niezbędnych warunków do pracy, zakwaterowania, żywienia, transportu, pełnej informacji, itd., itd. Organizatorom chodziło również o to, by problematyka poruszana w trakcie obrad możliwie jak najpełniej, a jednocześnie najbardziej syntetycznie odzwierciedlała najnowsze światowe trendy przemysłu miedziowego. Pod tym właśnie kątem dobierano tematykę referatów, przeprowadzając wśród zgłoszonych wcale ostrą selekcję, z wielu rezygnując — przede wszystkim zagranicznych.

Trzeba bowiem powiedzieć, iż lubińskie sympozjum jest jedynym chyba w tej chwili na świecie, tak pełnym, a jednocześnie tak specjalistycznym forum wymiany doświadczeń przemysłowców miedziowych zainteresowanych krajów. Sympozja takie będą się odbywać cyklicznie, co 3—4 lata, właśnie u nas, w Lubinie.

Uczestnicy sympozjum pracowali w trzech sekcjach — górnictwa, przeróbki rud oraz metalurgii i ochrony środowiska. Wygłoszono ponad 50 referatów. Jakże były najbardziej interesujące? Niewątpliwie te, które mogą wyznaczyć nowe kierunki: w rozwoju przemysłu miedziowego. Górnicy szeroko dyskutowali nad metodami eksploatacji złóż trudnodostępnych, zalegających na dużych głębokościach wymagających drążenia przez obszary nawodnione, kiedy niezbędne jest zamrażanie górotworu. Tak się bowiem składa, iż światowe zasoby rozmaitych kopalin, do których dostęp jest stosunkowo łatwy, na dobrą sprawę niedługo najprawdopodobniej się skończą. Trzeba więc sięgać coraz głębiej. Jest to chyba problem numer jeden światowego kopalnictwa. Tym miłej nam słyszeć, że właśnie u nas, w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym, sprawy te rozwiązywane są niemal w sposób wzorcowy.

Równie ciekawa problematyka, to zastosowanie przy drążeniu szybów o dużej średnicy, hydraulicznych obudów zmechanizowanych, automatyczne systemy transportu pionowego i poziomego, zastępowanie pojazdów szynowych pracujących w kopalniach, pojazdami kołowymi o większych możliwościach manewrowych, czy stopniowe eliminowanie napędów pneumatycznych.

Wiele dyskutowano również na temat bezpieczeństwa pracy w kopalniach. Polscy naukowcy opracowali metodę wyznaczania rejonów złóż zagrożonych tapnięciami, zaawansowane są również prace nad czasowym prognozowaniem tychże tapnięć. Niebagatelne znaczenie ma poprawa warunków cieplnych w głębokich kopalniach — wymaga to intensywnego przewietrzania, doskonałej klimatyzacji i wentylacji.

Imprezą towarzyszącą i stanowiącą integralną część sympozjum była wystawa sprzętu i urządzeń służących przemysłowi miedziowemu. Nie będzie chyba przesadą stwierdzenie, że chyba po raz pierwszy powstało w Lubinie tak Wielkim Światem. W ekspozycji na lotnisku wzięło udział ponad 60 firm krajowych i zagranicznych, w tym takie znakomitości jak Atlas

Copco ze Szwecji, również ze Szwecji, znana ze współpracy z ciawską „Fadromą”, firma K. Indusiri, dalej — Linden, francuska SECOMA, RFN — Halbach und Braun, czy S. ter Maschinen. Polacy wystawiali z „Fadromy” wiertniczy z „Lenny”, urządniki z „Legmetu”. Byłaby to prawda na co popatrzeć, że nie ze wystawy miała nieudaną oprawę plastyczną. Aż trzy prospektów reklamowych nie mieli powodów do narzekania.

Część wystawców jednoznacznie stwierdziła, iż lubińska ekspozycja dla nich większe znaczenie niż dla oglądania, a więcej woli, specjalistów i rzemieślników na zawarcie kontraktów międzynarodowych. Może się więc doczekamy też w Lubinie systematycznie od siebie będą podobne wystawy, kiedyś — kto wie? — przetrwają w autentyczne targi międzynarodowe górnictwa i metalurgii.

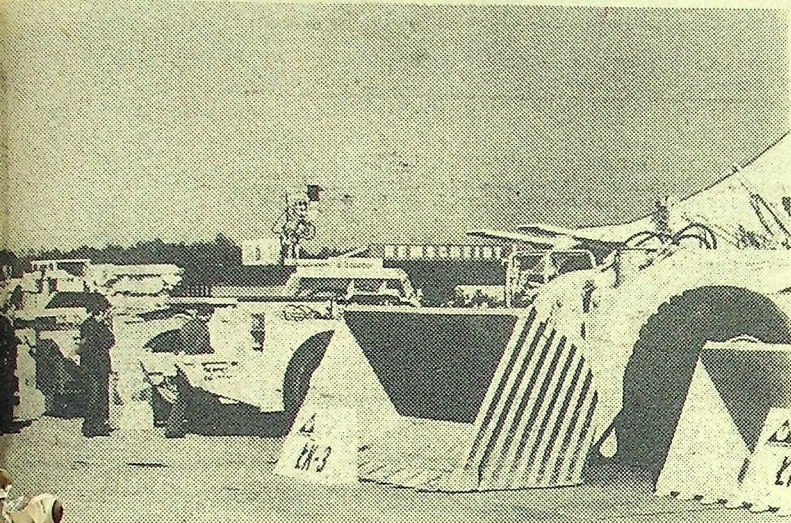
Polska jest siódmym światowym producentem miedzi. Jest pożądanym partnerem handlowym ze względu na swoją stabilność gospodarczą, czego nie można powiedzieć o takich krajach eksportujących miedź jak np. Chile, Zair. I to jest nasza szansa.

Musimy więc być nie tylko członkami produkcyjnej, ale i handlowej przodować w nowoczesności, w dziedzinie technicznych, w dziedzinie technologii, szukać nowych rozwiązań — prowadzić prace na najszerszym froncie badań naukowych i praktycznych. Tego się nie da osiągnąć bez stałych kontaktów międzynarodowych. Konieczne jest więc się od innych, ale oczywiście ci inni uczą się również od nas. Są to znane, choć nie dostrzegane prawdy.

II Międzynarodowe Sympozjum Miedziowe udowodniło, że wszelką wątpliwość, iż jest poważnie liczącym się w społeczności międzynarodowej krajem, producentem miedzi. Ten dom musi stać się stałym punktem, wreszcie — sprzedawcą i temu właśnie służyć mają spotkania jak lubińskie sympozja.

WIE
W

KI ŚWIAT LUBINIE



ładowarek.

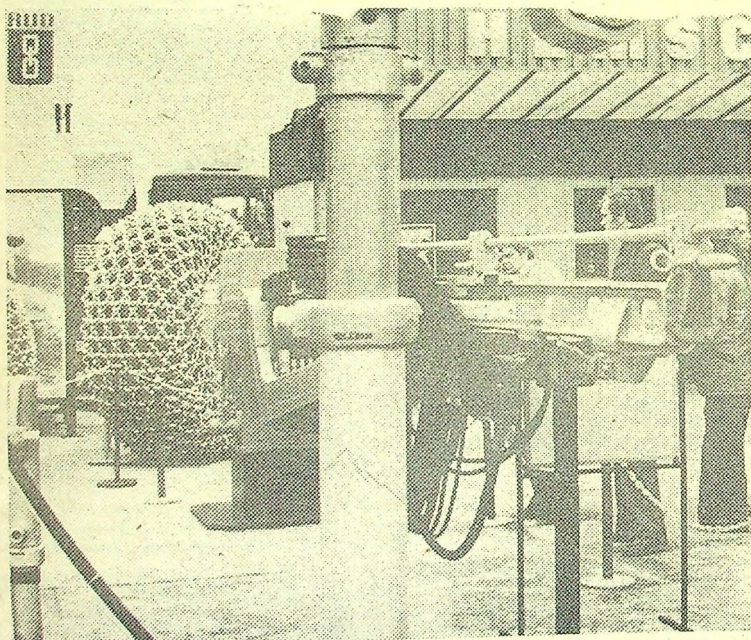
zwe-
wro-
cums
mak,
wska
zgiti-
wiali
przet
zenia
do-
egół-
ykie
nato-
też
nia...

osnie
zycja
t. niż
Po
iąda-
cho-
tych.
o, że
ywać
które
ształ-
prze-
nym.

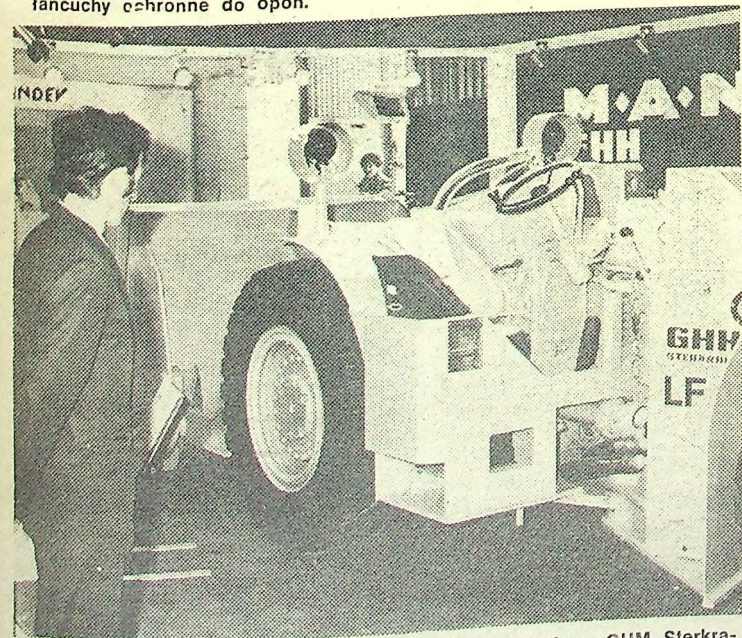
wym
tym
wym
t go-
wie-
ortu-
czy

to w
wnie
roz-
wijać
sło-
jak
ym i
zro-
mie-
st u-
czę-
ż od
wsze

zjum
onad
eśmy
decz-
m —
obek
kazy-
t go.
takie
mpo-



Firma RUD z RFN mająca 100-letnią tradycję eksponowała imponujące łańcuchy ochronne do opon.

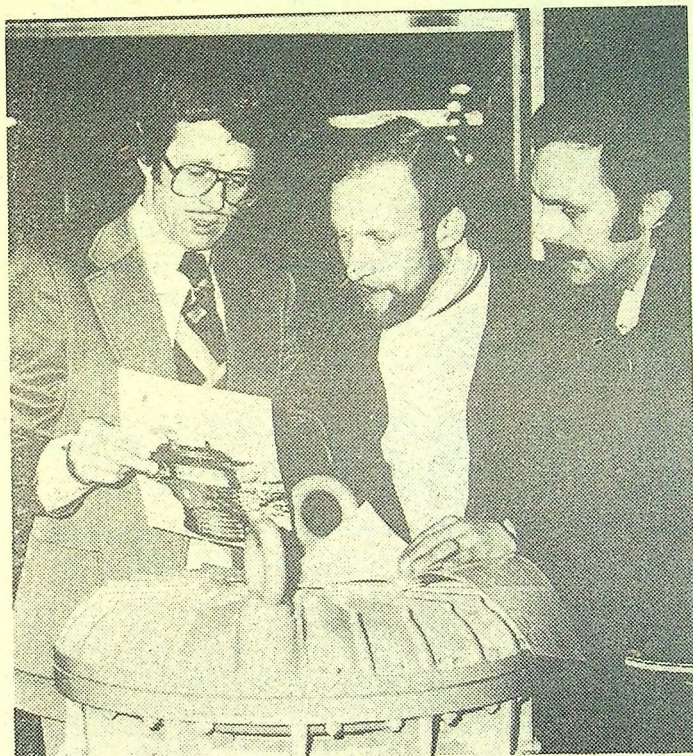


Konkurencja „Fadromy” — ładowarki samobieżne firmy GHM Sterkrade z RFN.



Wystawa specjalistycznych wydawnictw i prospektów cieszyła się dużym zainteresowaniem.

Zdjęcia: KRZYSZTOF RAGZKOWIAK
Tekst: ANDRZEJ LAPIEŃSKI



W czasie sympozjum referaty tłumaczone były na pięć języków. Transmitowano je za pomocą radiofonii bezprzewodowej. W hali DKZM uczestnicy sympozjum otrzymywali słuchawki wraz z miniaturowym odbiornikiem.

— Prawdziwy społecznik musi być niezależny, nieustępliwy i nieprzekupny. Bez tych cech nie może liczyć na powodzenie. Uczymy się ich w naszej robocie codziennie — mówi Danuta Mielnik.

— Kolejny telefon przerywa rozmowę. Edward Deszcz, sekretarz Tere-nowej Organizacji Partyjnej, dzwoni w sprawie pomieszczeń w wieżowcach przy Zawadzkiego i Niepodległości. Kontrola wykazała, że niektóre z nich używane są jako garaże. Trzeba więc pomieszczenia zabrać, nawet wbrew oporom i urządzić to co mieszkańcom potrzebne, np. wózkówne czy punkty usług...

Mieszkanie Danuty Mielnik jest drugim „biurem” Komitetu Osiedlowego. Tu właśnie od rana rozdzwaniają

„działaczami”. Zostało mniej, ale rzetelnych i oddanych sprawie osiedla.

Nowa przewodnicząca rozpoczęła „urzędowanie” od ulicy Drzymały. Od wielu lat było tam obskurne „klepisko”. Stukała od jednych drzwi do drugich. Wysłała spora grupę mieszkańców. Ułożyli krawężniki i rozrzućli ziemię, posadzili krzewy i róże. Później Danuta Mielnik chodziła do innych domów na osiedlu, proponowała porządkowanie. Czasem chwyciła, ale było i tak, że członkowie komitetu zostawali sami...

— Nie rozstaje się ze zbiorem przepisów dla samorządów, gdy idę coś dla osiedla załatwić. W Urzędzie Miejskim, Spółdzielni Mieszkaniowej lub w innej instytucji palcem pokazuje urzędnikowi przepis, żeby wiedział, czego mamy prawo od niego żądać. Nie chciałabym wchodzić do

szczu”. Zresztą z dzielnicowymi nie możemy się porozumieć i w innych przypadkach. Odmawiają pomocy w egzekwowaniu sprzątnięcia piwnic przez administrację domów.

Opiekunem czterech samorządów mieszkańców w Lubinie z ramienia Rady Narodowej jest inspektor Bożena Chudzik:

— Komitet Osiedlowy Staszica jest chyba najlepszy w mieście, choć i pozostałe trzy, zwłaszcza Centrum, nie odstępają czołówek. W ostatnich wyborach trafiliśmy bowiem na ludzi, którym na sercu leży sprawa osiedli. Bogate programy działania są realizowane przez komitet konsekwentnie. Zorganizował on już wiele imprez dla dzieci i młodzieży, choćby festyn i wypoczynek pod namiotami w lecie ubiegłego roku, spotkania z okazji dni seniorów, rencistów i kobiet, organizując zabawy i pożyteczne zajęcia dla dzieci i młodzieży na osiedlu. Niedawno komitet powołał kilkunastoosobową Radę Młodych, której zadaniem będzie ułatwienie kontaktu z młodzieżą trudną oraz pomoc w przygotowaniu odpowiednich form zajęć kulturalno-wychowawczych i sportowych. Komitet konsekwentnie korzysta z uprawnień kontrolnych w placówkach handlowo-usługowych, nadzoruje plany remontów budynków i realizację postulatów oraz skarg mieszkańców. Zajmuje się również drogami osiedlowymi, czystością oraz inicjowaniem wielu czynów społecznych.

Danuta Derkacz, kierowniczka osiedla z ramienia spółdzielni, chętnie oprowadza po „gospodarstwie”. Wiele zmienia się tu z dnia na dzień:

— Choć i z obecnym komitetem współpracujemy od stycznia, poznaliśmy przewodniczącą jako kobietę energiczną i konsekwentną, a samorząd jako kopalnię pomysłów i inicjatyw. Pomagają nam dostrzegać, problemy, których sami nie widzimy. Interesy nasze są zbieżne i dlatego obywateli bez jakichś spieków. Mamy coraz ładniejsze place i zieleńce, boiska i miejsca zabawowe, świetlicę osiedlową i cenniejsze fotograficzne dla młodzieży. Myślimy o osiedlowym domu kultury, o firankach na klatce schodowej każdego budynku...

Edward Deszcz: — Nie radzimy sobie jeszcze z wieloma problemami, jak choćby z marnotrawstwem energii elektrycznej w piwnicach, z niesolidną pracą dozorców oraz bezmyślnym niszczeniem zieleni. Wielu pałca do roboty społecznej nie przyłoży, drwi z nas, a później niszczy. Są inne problemy. Nadal samochody bazy KBO tarasują przejazd ulicą Hanka Sawickiej, a wozy PKS, mimo interwencji, garażują przed budynkami. „Wzięliśmy się” za klub „Żuraw”, który ze względu na centralne położenie w osiedlu winien pełnić funkcję integrującą. Nasze wnioski w tej sprawie utknęły jednak w drodze.

— Leży nam także na sercu sprawa szkół środowiskowych. Współpraca z placówkami oświatowymi wprawdzie układa się dobrze, ale to jeszcze nie to, o co nam idzie. Chcemy, żeby szkoły przystąpiły do „Klubu otwartych szkół”. Rozpoczynamy uaktywnianie placówki ORMO i to samo chcemy zrobić w klubie „Żak”. Różnie jest także z pomocą zakładów opiekuńczych: jeśli możemy liczyć na ZRG, Zakład Doświadczały KGHM czy inne zakłady, jak PBKRM czy PBMPK, to najgorzej współpracuje się z ZREM. Oczekujemy również większego zainteresowania ze strony mieszkańców na osiedlu radnych i aktywistów FJN. Mamy zamiar stworzyć osiedlowy bank informacji o Komitecie, o mieszkańcach, którzy ze względu na swój zawód mogliby nam szczególnie pomóc.

Danuta Mielnik: — Naszym najważniejszym zadaniem jest integracja mieszkańców i polepszenie warunków życia na osiedlu. Nie chcemy spadać do roli „zatwierdzczy planów” i ograniczyć się do funkcji akcyjnego siania trawki i sadzenia drzewek. Chcemy i musimy decydować o sprawach nam najbliższych.



Nie powiodło się piłkarzom Zagłębia w wyjazdowym meczu z Metalem w Kłuczkowku. Przegrali 0:2. Po tej porażce Zagłębie mając 16 punktów spadło na 13 miejsce w tabeli. Chrobry pauzował i z 19 punktami zajmuje 11 lokatę. W najbliższą niedzielę Chrobry gra z Metalem (trzecia drużyna tabeli). Zagłębie z PKS Odra Wrocław. W przypadku zwycięstwa Chrobry awansuje o jedno miejsce, piłkarzom Zagłębia w przesunięciu się w górę tabeli (jeśli swój mecz wygrają) może pomóc porażka (lub remis) Dąbarnego z Płochowicami. I z tym należy się liczyć.

W Legnicy rozegrano drugi rzut Młodych wojewódzkiej w podnoszeniu ciężarów. Zwyciężył zespół Legnicki Legnica zdobywając łącznie 1950 punktów. Wyprzedził drugą drużynę Górnik Polkowice — 1937 i LZS Chrostnik — 1204 pkt. Najlepszy rezultat osiągnął Krzysztof Grabowski, który w wadze lekkiej rezultatem 220 kg ustanowił rekord zagłębia młodzieżowych juniorów. Bardzo dobrze zaprezentowali się również legniczanie — Aleksander Woźnica, Robert Pirecki, Andrzej Ubych, Krzysztof Chmielewski oraz Andrzej Szpalski. Na marginesie warto zaznaczyć, że Krzysztof Grabowski, jako junior, zajął czwarte miejsce w wadze piórkowej w Ostronie na mistrzostwach Polski LZS dla młodzieżowców do lat 21.

Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe — Oddział Rejonowy w Legnicy organizuje kurs na młodszego ratownika. Kurs odbędzie się w Lubinie i rozpocznie 7 maja br. Zgłoszenia przyjmuje się w siedzibie WOPR w Legnicy, ul. Rosenbergów 35, tel. 228-17 oraz w dniu rozpoczęcia kursu (od godziny 9) na basenie lubińskiego Zespołu Szkół Górniczych.

Legnicki Ośrodek Sportu i Rekreacji organizuje kolejną konkurencję młodzieżowej spartakiady komitetów osiedlowych — konkurencję. Zawody rozegrane zostaną 14 maja o godzinie 15.00 w sali przy ulicy Głogowskiej. Zgłoszenia przyjmowane będą w dziale sportu OSiR w Legnicy do 13 maja włącznie.

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Legnicy informuje, że w Głiwicach w Międzywojewódzkiej Szkole Aktywności Federacji ZSMP przy ulicy Sienkiewicza 9 w dniach 13–26 czerwca 1977 odbędzie się kurs instruktorów rekreacji ze specjalizacją ćwiczeń terenowych. Zgłoszenia należy nadsyłać na adres ZW TKKF, Legnica, ul. Rewolucji Październikowej 1, do dnia 21 maja. Warunkiem uczestnictwa w kursie jest dobry stan zdrowia, średnie wykształcenie, dwuletni staż w zajęciach ćwiczeniowych. Wszelkie koszty związane z kursem pokrywa organizator.

W Legnicy powołano Wojewódzką Komisję Polskiego Komitetu Olimpijskiego, na czele której stanął dyrektor Wydziału Finansowego Urzędu Wojewódzkiego Kazimierz Fułwka. W ramach przyjętego planu działania komisja zajmować się będzie między innymi oceną wyników sportowych roku bieżącego oraz działań podjętych na rzecz szerzenia idei olimpijskiej przez organizacje młodzieżowe i kultury fizycznej.

W Legnicy rozegrano pierwszą Wojewódzką Spartakiadę Młodzieży w siatkówce. W spotkaniach finałowych, toczonych między poszczególnymi rejonami najlepiej zaprezentował się Lubin, wyprzedzając Głogów i Złotoryję.

W kolejnej konkurencji turnieju old-boya — w tenisie stołowym — organizowanym przez Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lubinie w poszczególnych kategoriach wieku najlepsze miejsca zajęli:

Grupa młodszą (do 40 lat): 1. Janusz Bagiński, 2. Kazimierz Kucharski, 3. Olgierd Zotkiewicz; grupa starsza: 1. Michał Kujawski, 2. Eryk Aschenbrenner, 3. Harald Wróbel.

W Lubinie rozegrano szkolne zawody lekkoatletyczne. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: dziewczęta — Genowefa Korbińska (ZSG Prochowice), Renata Pawlik (SP 3 Lubin), Małgorzata Niebelska (SP 7), Grażyna Archaniolowa (SP 5), Barbara Iglewska (SP 2), Elżbieta Urban (SP 3); chłopcy: Jerzy Rajczanowski (SP 2), Leszek Kalitowski (SP 7), Tadeusz Izdorzyczyk (Prochowice), Artur Mroczkowski (SP 2), Krzysztof Kubaś (Prochowice), Witold Knobla (SP 7). Drużynowo zawody wygrała ZSG Prochowice, przed SP 2 i SP 7.

(Z.L.)



Fot. Krzysztof Raczkowiak

AKCJA TO NIE WSZYSTKO

STANISŁAW MAŁECKI

się telefony, tu przychodzą ludzie ze skargami. Rodzina jest już do tego przyzwyczajona, a mąż, jeśli miał wcześniej odmienne zdanie, dziś jest aktywnym działaczem FJN i orędownikiem spraw osiedla. Społeczników z prawdziwego zdarzenia nie ma na osiedlu Staszica zbyt wielu, bo pracy dużo i niełatwej, konfliktowej, a splendorów wiele nie przybywa... Danuta Mielnik, Bronisław Kwiek, Edward Deszcz, trochę osób z prezydium i komisji problemowych, przewodniczący obwodów — i to wszystko. Tymi praktycznie siłami „robi się” na osiedlu działalność samorządowa. Kiedy były wybory do Komitetu Osiedlowego ludzie godzili się w nich zasiadać. Gdy jednak przyszła szara codzienność nie było już chętnych.

Edward Deszcz, wieloletni działacz, pamięta pierwszy samorząd, który nie zdał egzaminu, bo... nic nie robił. Z późniejszym kierowanym przez Aleksandra Różyckiego, pracowało się dobrze. Zatarli z władzami miejskimi na tle budowy garaży przy ulicy Armii Czerwonej wbrew opinii samorządu zalałaby ludzi. Ubiegłoroczne wybory oraz połączenie osiedli zwycięstwa ze Staszica wyjaśniło sprawę. Nowy komitet z Danutą Mielnik na czele zabrał się ostro do pracy. Pożegnano się z niektórymi

instytucji jako intruz, ale jako gospodarz osiedla. Kiedy trzeba prosić — proszę, ale czasem muszę uderzyć ręką w stół. Przebijamy się jeszcze często przez gąszcz oporów wobec naszych problemów, których sami nie jesteśmy w stanie rozwiązać. Nie możemy jeszcze znaleźć wspólnego języka ze Spółdzielnią Mieszkaniową — administratorem osiedla, i to w sprawach podstawowych. Dopiełaliśmy wprawdzie tego, że są już usuwane skutki tzw. budownictwa oszczędnościowego, ale nie możemy się doprosić wyposażenia i uruchomienia ponad sześćdziesięciu bezużytecznych obecnie pralni w domach. Mimo solennych obietnic sprawa nie rusza z miejsca. I jak tu spojrzeć ludziom w oczy?

W roku ubiegłym Wydział Handlu i Usług nie przekazał komitetowi planu przebranzowania sklepów i punktów usługowych poinformował jedynie post factum o zmianach. Pani Danuta udała się do wydziału z pretensjami... Tam ją przeproszono... i od tej chwili wszystko co dotyczy handlu i usług nie obyla się bez akceptacji komitetu...

— W 1976 roku, chcąc położyć kres bezmyślnemu niszczeniu zieleni zanotowałam numery samochodów garażujących na trawnikach i placach zabaw. Za pośrednictwem ORMO przekazałam notatkę dzielnicowemu. Wrzucono ją do kosza, a właściciele wozów ostrzeżono: „Uważajcie na babę w czerwonym pla-

RIEŚCIARSTWO zagłębia miedziowego robi w ostatnich czasach dużą karierę w kraju. Przed laty chlubiliśmy się występami w drugiej lidze lubińskiego Zagłębia. Dziś podopieczni zasłużonego trenera Kazimierza Paździora są już w ekstraklasie. Drugi zespół — Miedź Legnica walczy w II lidze. Oprócz dobrych wyników drużynowych województwo legnickie może pochwalić się również sukcesami indywidualnymi. W kadrze narodowej znajduje się ubiegłoroczny mistrz Polski (w roku bieżącym nie startował z powodu kontuzji) Wiesław Niemkiewicz z Zagłębia i aktualny wicemistrz kraju Mieczysław Massier z Legnicy. Mało województw w kraju, łącznie z wrocławskim, może pochwalić się takim właśnie stanem posiadania.

O ocenie poziomu sportu wychowawczego decydują seniorzy. O nich też najczęściej się pisze, chwaliąc za zwycięstwa i ubolewając nad przegranymi. Często zapomina się, że kiedyś zakończą karierę i ktoś ich będzie musiał zastąpić. Dlatego też niezwykle ważną sprawą jest dobra praca z młodzieżą. Zapewnienie właściwej rotacji jest niezwykle istotnym czynnikiem rzutującym na poziom w każdej dyscyplinie. W zagłębiu ze sprawami tymi nie ma większych kłopotów. Możemy śmiało stwierdzić, że mamy szerokie i utalentowane zaplecze.

Od dwóch lat dużo się mówiło o poczynaniach Jerzego Adamskiego w Głogowie. Był trener legnickiego Ogniwa (odległy rok 1952) wrócił do zagłębia miedziowego w roku 1975 przenosząc się z Pioniera Strzelce Opolskie i podjął pracę w sekcji Chrobrego Głogów. Wychowawca Waldyry, Jagielskiego, Sosnowskiego, Pietrykowskiego postanowił zacząć pracę od podstaw. Zajął się naborem młodych adeptów, a przystąpił do intensywnego szkolenia. Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Już po roku głośno było o juniorach Chrobrego nie tylko na Dolnym Śląsku.

— Miałem dość — stwierdza Je-

rzy Adamski — kłopotów z rozgrywkami ligowymi i związanymi z nimi perypetiami. Chętnie przyjąłem ofertę działaczy Głogowa i postanowiłem zająć się wyłącznie młodzieżą. Z perspektywy czasu śmiało mogę powiedzieć, że nie żałuję decyzji. Po dwóch lat. Trafiliem rzeczywiście na dobry grunt w Zespole Szkół Samochodowych i Zespole Szkół Budowlanych. Dyrekcje tych placówek wykazały dużo zrozumienia, nie utrudniały naboru do sekcji, a wprost przeciwnie bardzo mi pomagały. W rezul-

pozostawiano jego kolegę, wychowawcę między innymi Józefa Witka, Mieczysława Dukata i Janusza Jajkowskiego — Jerzego Moździana z legnickiej Miedzi. Z reguły pisało o Mieczysławie Massierze. Zdziśławie Lipińskim, czy Zenonie Kaczorze. Trener Moździan pracował bez większego rozgłosu. Bomba wybuchła dopiero w kwietniu, podczas I Wojewódzkiej Spartakiady Młodzieży rozegranej w Głogowie. W finale odbył się praktycznie mecz Chrobrego z Miedzią. W rezultacie lepiej wypadli legniczanie,

Ważnym wojewódzkim sportowcem młodzieży. Na każdym kroku wyrażało się współzawodnictwo trenerów Adamskiego i Moździana. Na zmianę sekundowali zawodnikom obu drużyn, wymieniali poglądy, wspólnie oceniali przyczyny błędów i cieszyli się z każdej dobrej walki, niezależnie od tego, który z bokserów wygrał pojedynek. Tak samo było na mistrzostwach Dolnego Śląska w Strzelinie.

— Z Jurkiem — mówi Jerzy Moździan — udało mi się nawiązać naprawdę koleżeńską współpracę. Przed zawodami w Strzelinie wspólnie przygotowaliśmy zawodników, ustaliliśmy taktykę walki. Wydaje mi się, że jesteśmy nieliczną parą trenerów, którzy tak harmonijnie współdziałają. Razem przygotowujemy reprezentację województwa do Centralnej Spartakiady Młodzieży. Nie chcę być za rozumiały, ale zakładamy, że ośmiu naszych wychowanków przeornie przez eliminacje strefowe. Nie jest rzeczą najważniejszą, z którego będą wywodzić się kluby. Najważniejsze, że reprezentować będą barwy województwa. Obaj reprezentujemy ten sam poziom, udało nam się stworzyć dobrą atmosferę współpracy i działamy niemal w jednym gronie.

ZGODA BUDUJE



Fot. Henryk Kruk

tacie możemy się już pochwalić sporymi osiągnięciami. Leszek Gregorczyk zdobył wicemistrzostwo Polski juniorów, Mirosław Żarnowski został brązowym medalistą, a wielkie nadzieje roją Józef Papierz i Henryk Florek. Jestem przekonany, że w ich ślady pójdą inni, gdyż mam z czego wybierać. W trzech grupach szkoleniowych trenuje 20 chłopców. Z tak szerokiej grupy wyrosnąć z pewnością kilku: stu dobrych pięściarzy i w przyszłości będę musiał zająć się również seniorami, którzy — jestem dużym optymistą — występować będą w rozgrywkach szczebla centralnego.

O Jerzym Adamskim i jego te-

zdobując sześć tytułów mistrzowskich, a głogowianom przypadło pozostałych pięć. Krótko potem odbyły się mistrzostwa juniorów Dolnego Śląska. Cztery tytuły przypadły Miedzi, dwa Chrobremu. W jednym i drugim turnieju najlepiej zaprezentowali się Żarnowski i Papierz z Chrobrego oraz Bogusław Palej, Eugeniusz Soboń i Alfred Serkies z Miedzi. Jest to najlepszym potwierdzeniem faktu, że zagłębie miedziowe posiada bardzo dobrych juniorów, a przed boksem otwierają się duże perspektywy.

Pisząc o dotychczasowych sukcesach należy koniecznie podkreślić doskonałą współpracę obu wychowawców młodzieży Chrobrego

OD PIĘCIU już lat stale podkreślamy konieczność doprowadzenia do pełnej integracji w sporcie zagłębia miedziowego. Jedynie tą drogą można myśleć o podnoszeniu poziomu sportu kwalifikowanego i znalezieniu się w czołówce krajowej. Najwyższy czas skończyć z zaściankownością i szowinizmem. Dostrzegając potrzeby i ambicje poszczególnych ośrodków nie należy zapominać o interesach całego województwa. Współpraca dwóch trenerów młodych bokserów jest dobitnym przykładem, że można do tego doprowadzić. Życzyć by sobie należało, aby w ich ślady poszli pozostali szkoleniowcy i działacze.

ZYGMUNT ŁUSZCZ

SPOTKAMY SIĘ NA ŚWIECIE PRASOWYM



W dniach 5—15 maja w województwie legnickim odbędzie się tradycyjne Święto Prasy „Konkrety Czytelnikom”. Z tej okazji organizujemy wiele imprez sportowo-rekreacyjnych.

7 MAJA: Mityng lekkoatletyczny połączony z imprezą „Szukamy ta-

lentów lekkoatletycznych”, Lubin stadion miejski godz. 15.

Wojewódzka Spartakiada Młodzieży w akrobatyce, Jawor, sala przy ul. Armii Radzieckiej, godz. 14.

Wojewódzka Spartakiada Młodzieży w tenisie stołowym, Lubin, sala na stadionie, godz. 14.

Mecz piłki ręcznej kobiet MKS Cuprum Lubin — Sośnica Gliwice, godz. 17, boisko na stadionie miejskim.

Mistrzostwa zagłębia miedziowego w ringu, Złotoryja, godz. 15.30, stadion Górnik.

8 MAJA: Zawody strzeleckie sekretarki — dyrektorzy, Legnica, strzelnica przy ul. Bielańskiej, godz. 9.

Wojewódzka Spartakiada Młodzieży w akrobatyce, Jawor, godz. 10.

Wojewódzka Spartakiada Młodzieży w tenisie stołowym, Lubin, godz. 10.

Mecz piłki ręcznej kobiet MKS Cuprum — MKS Tarnowskie Góry, Lubin, godz. 10.30.

Kryterium uliczne połączone z Małym Wyścigiem Pokoju, Głogów, ulice: Armii Radzieckiej — Wojska Pol-

skiego — Słowiańska — Buczka — Obrońców Pokoju, godz. 10.

Zuchowy festyn sportowy, zawody hippiczne, wędkarskie, rajd samochodowy, Jawor w godzinach 10—15 na zalewie Jawornik i boisku przy ulicy Limanowskiego.

Mistrzostwa zagłębia miedziowego w ringu, Złotoryja, godz. 10.

Ogólnopolskie zawody modeli pływających, Jeziorany, godz. 9.

9 MAJA: Kryterium uliczne w Jaworze połączone z Małym Wyścigiem Pokoju, godz. 10.

Ogólnopolskie zawody modeli pływających, Jeziorany, godz. 9.

Zawody wędkarskie, rajd samochodowy, Jawor, Jawornik, godz. 8—12.

Inauguracja wojewódzkich biegów zwycięstwa, Legnica, park, godz. 10.

Biegi zwycięstwa, Złotoryja, start i meta pl. Świerczewskiego, godz. 10.

Festyn sportowo-rekreacyjny z okazji Dni Głogowa, Dnia Zwycięstwa i Dnia Hutnika, Głogów, godz. 10—16, stadion miejski.

Biegi zwycięstwa, Głogów, start w parku Słowiańskim, godz. 12, meta na stadionie.

12 MAJA: godz. 16.30 i 18 eliminacje Wojewódzkiej Spartakiady Młodzieży w piłce nożnej juniorów młodszych i starszych: Odlewnik Gromadka — Konfeks Legnica, Górnik Polkowice — Stal Chocianów, Zamek Przemków — Chrobry Głogów, Chojnowianka — Cement Raciborowice.

O imprezach zaplanowanych na 13—15 maja poinformujemy w następnym numerze „Konkretów”.

ZAPRASZAMY, ŻYCZĄC UDANEJ ZABAWY.

Technikum i Zasadnicza Szkoła Mechanizacji Rolnictwa

w Chrośniku

OGŁASZA PRZETARG

SAMOCODU DOSTAWCZEGO „ŻUK” A03

nr rej. 5877 XC, nr silnika 252998, nr podwozia 8426,
rok produkcji 1969, stan licznika 47.007.

CENA WYWOŁAWCZA — 42.500 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 21 maja 1977 r. o go-
dzinie 9 w ZSMR w Chrośniku.

Samochód będzie udostępniony osobom zaintere-
sowanym zakupem do oględzin w dniach 19—20
maja br., od godz. 8 do 14.

255-k

KOMBINAT GÓRNICZO-HUTNICZY MIEDZI

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA I TECHNIKUM DLA PRACUJĄCYCH HUTY MIEDZI „LEGNICA”

w Legnicy, ul. Złotoryjska nr 87, tel. 85-246

OGŁASZA ZAPISY DO KLAS PIERWSZYCH NA ROK SZKOLNY 1977/78

w zawodach:

- ELEKTROMONTER maszyn i urządzeń
- MECHANIK maszyn i urządzeń przemysłowych
- FORMIERZ — METALURG
- WYTAPIACZ metali nieżelaznych

Absolwenci mogą kontynuować naukę w Technikum dla
Pracujących.
Szkoła nie posiada internatu.

Uczniowie dojeżdżający mogą korzystać ze stołówki przy-
zakładowej

Warunki przyjęcia:

— ukończenie 8 klas szkoły podstawowej.

Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły od godz. 8
do 15.

238-k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGINĘŁA przepustka ZG „Polkowice” 114678 na nazwisko Czesław Beka-
ła. 012222-g
1 MAJA br. zaginął ples pekińczyk
koloru piaskowego. Uczniowie znalaz-
cę proszą o zwrot za wynagrodze-
niem na adres Kazimierz Słomka, ul.
Mickiewicza 76/43, Lubin.
skc

020333g

W DNIU 21. III. 77 r. zgubiono legi-
tymację pracowniczą na nazwisko
Ksenia Wierzbicka, wydana przez
Urząd Gminy Kunie. 021220g

ZGUBIONO przepustkę zakładową nr
000065, wydaną przez ZG Polkowice,
na nazwisko Władysław Mieczysław-
ski, Głogów, ul. Moniuszki 7/22. 20332g

ZAMIENIĘ mieszkanie M-4 w Lubinie
na podobne we Wrocławiu, tel. 423-70.
20335-g

SPRZEDAM samochód „moskwicz 400-
-402” w dobrym stanie. Wiadomość:
Polkowice, tel. 512-79, po godz. 15.
20321-g

Zasadnicza Szkoła Budowlana Kombinatu Budownictwa Ogólnego

w Lubinie, z siedzibą w 59-321 Księginice,
woj. Legnica, tel. 483-94



OGŁASZA ZAPISY

młodzieży męskiej do klas I na rok szkolny 1977/78

w zawodach:

- MURARZ,
- BETONIARZ-ZBROJARZ,
- CIEŚLA BUDOWLANY,
- MALARZ BUDOWLANY,
- MONTER WEWNĘTRZNYCH
INSTALACJI BUDOWLANYCH.

Nauka trwa 2 lata.

Warunki przyjęcia do szkoły:

- podanie i życiorys (własnoręcznie napisane),
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- wiek 15—17 lat,
- metryka urodzenia (do wglądu),
- świadectwo lekarskie stwierdzające przydatność do wy-
branego zawodu,
- trzy fotografie,

Uczniowie zamiejscowi mają zapewnione miejsce w inter-
nacie. Po ukończeniu szkoły absolwenci zatrudnieni są
na terenie zagłębia miedziowego, na budowach Lubina, Leg-
nicy i Polkowic oraz mogą ubiegać się o przyjęcie do tech-
nikum budowlanego (trzyletniego) na terenie całej Polski.

Szkoła nie prowadzi egzaminów wstępnych; o przyjęciu de-
cyduje kolejność złożonych dokumentów (wymienione wy-
żej), które należy przesłać na adres szkoły.

DYREKCJA SZKOŁY

81-k

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych Budownictwa Ogólnego w Legnicy

ZATRUDNI NATYCHMIAST:

na terenie województwa legnickiego pracowników
w niżej wymienionych specjalnościach:

- INSTALATORÓW WODN.-KAN. I C.O.
- SPAWACZY
- ELEKTROMONTERÓW

Zainteresowani winni zgłaszać się w dziale spraw
pracowniczych w Legnicy, ul. Jaworzyńska 80, tel.
236-06, wewn. 17

Przedsiębiorstwo nie będzie zatrudniać pracowni-
ków, którzy porzucili pracę.

Pracownikom przysługują uprawnienia wynikające
z układu zbiorowego pracy dla budownictwa.

249-k

wszystko o miedzi

KOLOROWA METALURGIA JAPONII

W japońskich kołach rządowych twierdzi się, że chociaż wytop miedzi w kraju zmniejszył się w kwietniu bież. roku o 3 tys. ton w porównaniu z marcem i wynosił 66 tys., to sprzedaż tego metalu na rynku wewnętrznym zwiększyła się o 3 tys. i wyniosła 82 tys. ton, osiągając najwyższy poziom od stycznia 1973 r. Zwiększoną sprzedaż tłumaczy się aktywizacją popytu na miedź, głównie ze strony producentów kabli i miedziowych wyrobów walcowanych, a także zwiększeniem zakupów w celach spekulacyjnych. W rezultacie komercyjne zapasy miedzi u producenta i przetworów spadły w końcu kwietnia do 158 tys. ton, czyli o 18 tys. w porównaniu z końcem marca.

Sprzedaż miedzi w maju spadła do 70 tys. ton. Jednakże, ponieważ produkcja była mniejsza — około 63 tys. ton — zapasy w końcu miesiąca zmniejszyły się w przybliżeniu do 150 tys. ton.

Jak się przypuszcza, w sierpniu rozpoczyna się w Japonii zakupy miedzi w celu utworzenia zapasów rządowych. Z posiadanych przez krajowych producentów 150 tys. ton przewiduje się przekazanie do tych zapasów 50 tys. ton. Oprócz tego 30 tys. ton pochodzić będzie z zakupów bankowych, zabezpieczających kredyty udzielone przedsiębiorstwom przetwarzającym miedź na import surowca miedziowego. W ten sposób w zapasach u producentów pozostanie tylko 70 tys. ton, co stanowi równowartość jednomiesięcznej sprzedaży. (Wg BIKI, 1.VII.1976)

MIEDŹ ZAIRU POZBAWIONA MOŻLIWOŚCI TRANSPORTU

Ciężkim ciosem dla gospodarki Zairu (Kongo Kinszasu) okazało się przerwanie linii kolejowej prowadzącej do ważnego portu w Angoli — Benguela. Linia ta zоста-

ła poważnie uszkodzona w czasie starć zbrojnych w Angoli w lutym 1976 r. Zairski minister górnictwa, generał Nulungya Nayikusa, oświadczył w czasie swej wizyty w Lusace (Zambia), że jego kraj od czasu zakończenia starć zbrojnych w Angoli, poniósł straty w handlu miedzią sięgające 80 milionów dolarów, ponieważ jedyną połączenie kolejowe z Zairu do angolskiego portu Lobito (Lobito leży na przedłużeniu linii kolejowej, w niewielkiej odległości od Bengueli), zostało zamknięte.

Według oświadczenia ministra Nayikusa, wzdłuż linii kolejowej do Bengueli stoją wagony towarowe zawierające około 67 tys. ton miedzi.

(wg. HANDELSBLATT, 20.I.1977)

ODKRYCIE ZŁOŻ MIEDZI W BRETAGNII

Niespodziewane odkrycie złóż miedzi w Bretanii (pn.-zach. Francja) było zaskoczeniem dla Biura Badań Geologicznych i Górniczych, które prowadziło w tym rejonie poszukiwania ołowiu i cynku.

Oblicza się, że w okresie 10 lat, odkryte złoża po zagospodarowaniu będą dostarczać rocznie 5.000 ton miedzi, 10.000 ton cynku, 8.000 ton ołowiu i 20 ton srebra.

Odkrycie to było możliwe dzięki zastosowaniu najnowszych metod geofizycznych i geochemicznych oraz systematycznemu stosowaniu nowoczesnych technik i mało kosztownych sond geologicznych. Rząd francuski, począwszy od 1973 r. przeznaczył na zakrojone na szeroką skalę poszukiwania miedzi kredyty w wysokości 100 milionów franków.

Prasa polska o miedzi:

1. „Lubin”, „Polkowice” i „Rudna” zwiększają wydobycie. Życie Warszawy. 10. II 1977 r.
2. Pomost między partnerami. Słowo Polskie 18—19 XII 1976 r.
3. Przed przeprowadzką. Życie Warszawy. 22 XII 1976 r.
4. Przekazanie odnalezionych dokumentów mierniczych. Gazeta Robotnicza 23 XII 1976 r.
5. Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi. Gazeta Robotnicza 27 XII 1976 r.

Opracowanie CODP przy PAP

LEGNICA

Kolegium d/s Wykroczeń przy prezydencie miasta w Legnicy ukarało następujące osoby:

Ryszarda Oparę (syna Bronisława, zam. w Wysokiej, gm. Złotoryja) grzywną w wysokości 2.000 zł. W dniu 13.I.1977 r. o godz. 1 w nocy w Legnicy, w mieszkaniu przy ul. Różanej 5 obwiniony, będąc w stanie nietrzeźwym, głośnym krzykiem i hałasem zakłócił ciszę nocną.

Jerzego Langego (syna Ryszarda, ur. 11.XII.1948 r., zam. w Legnicy ul. Jaworzyńska 132) — grzywną w wysokości 3.000 złotych. W dniu 25.I.77 r. o godz. 2 w nocy w Leg-

Ukarani przez kolegium

nicy, przy ul. Skarbowej obwiniony będąc w stanie nietrzeźwym donośnym głosem używał słów wulgarnych koło restauracji „Polonia”. Czynem swoim wywołał zgorszenie w miejscu publicznym.

Ryszarda Majdeka (syna Piotra, ur. 28.V.1940 r., zam. w Legnicy, ul. Rynek 33/37) grzywną w wysokości 3.500 zł. 27.I.77 r. o godz. 17.20 w Legnicy obwiniony będąc w stanie nietrzeźwym wywołał bójkę obok zakładu WSTW przy ul. Wrocławskiej.

Krzysztofa Kowala (syna Zygmunta, zam. w Legnicy, ul. Piękarska 2/3) grzywną w wysokości 1.500 zł, z zamianą na 30 dni aresztu w razie nieściągalności. Obwiniony w dniu 17.II.77 r. o godz. 16, będąc w stanie nietrzeźwym, spożywał w restauracji „Ratuszowa” w Legnicy alkohol przyniesiony z zewnątrz.

Eugeniusza Lesiuka (syna Stanisława, zam. w Legnicy, ul. Głogowackiego 2/6) grzywną w wysokości 2.000 zł. W dniu 9.II.77 r. o godz. 1.40 w nocy w restauracji „Dworcowa” w Legnicy obwiniony spożywał przyniesiony ze sobą napój zawierający więcej niż 4,5 proc. alkoholu, wbrew wywieszonemu ogłoszeniu o zakazie spożywania alkoholu.

POLKOWICE

Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku miasta w Polkowicach ukarało następujące osoby:

Zbigniewa Kubackiego (syna Kazimierza, ur. 13.XII.1953 r., zam. w Polkowicach, ul. Ratowników 2/26) karą grzywny w wysokości 2.000 zł, z zamianą na 40 dni aresztu zastępczego. Obwiniony nie stawiał się przed Terenową Komisją Poborową w Lubinie w okresie od 22.IX.76 r. do 23.X.76 r.

Bolesława Sikorskiego (syna Jana, ur. 27.V.1951 r., zam. w Polkowicach ul. Słowiańska 5) grzywną w wysokości 5.000 zł. Obwiniony w dniu 12.XI.76 r. ok. godz. 9 na zapleczu kuchni w rest. „Barbórka” w Polkowicach, będąc w stanie nietrzeźwym, wszczął awanturę ze swoją żoną bijąc ją pięścią po twarzy, krzycząc podniesionym głosem oraz używając słów wulgarnych.

Jana Wadasa (syna Edwarda,

ur. 21.III.1946 r., zam. w Polkowicach Dolnych 37) grzywną w wysokości 2.500 zł. Obwiniony w dniu 3.IX.76 r. o godz. 21.10 z klatki schodowej nr 34 przy ul. Skrzetuskiego w Polkowicach zabrał w celu przywłaszczenia kwiat doniczkowy wartości 50 zł.

Mariusza Grajewskiego (syna Leszka, ur. 9.III.1956 r., zam. w Polkowicach, Rynek 32) karą trzech miesięcy ograniczenia wolności z potrąceniem po 25 proc. miesięcznego wynagrodzenia za pracę. W dniu 10.I.77 r. w Polkowicach o godz. 15.50 przy kawiarni „Paloma” będąc w stanie nietrzeźwym, z samochodu dostawczego dokonał kradzieży 1 butelki wina wartości 100 zł oraz wszczął awanturę z konwojentami.

ZŁOTORYJA

Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku gminy w Złotoryi ukarało Kazimierza Matusiaka (syna Stanisława, ur. 30.I.1925 r., zam. w Złotoryi, ul. Szkolna nr 4) grzywną 5.000 z zamianą w razie nieściągalności na 50 dni aresztu zastępczego. W dniu 7 grudnia 1976 r. w Nowej Wsi Złotoryjskiej obwiniony, będąc w stanie wskazującym na spożycie alkoholu prowadził po drodze publicznej motorower marki „Jawa”.

Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku miasta w Złotoryi ukarało:

Edwarda Dusinińskiego (syna Franciszka, ur. 17.III.1926 r., zam. w Złotoryi, pl. Wolności 11/8) grzywną w wysokości 4.000 zł. Obwiniony w dniu 24.IX.76 r. ok. godz. 14.50 w Złotoryi, będąc pod wpływem alkoholu spożywał alkohol na ławce w alei Lenina. Zająciemu temu przyglądało się wiele osób i dzieci.

Henryka Kolesznika (syna Jana, ur. 28.VII.1951 r., zam. w Łukaszuwie 20) grzywną w wysokości 4.500 zł. W dniu 22.XII.76 r. o godz. 16.15 obwiniony będąc w stanie wskazującym na spożycie alkoholu używał słów wulgarnych w restauracji „Wzorcowa” w Złotoryi.

JAWOR

Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku miasta w Jaworze ukarało: Michała Gawrońskiego (zam. w Piotrowicach 16) grzywną w wysokości 4.000 złotych. W dniu 20.I.1977 r. około godz. 20.15 na postoju taxi przy dworcu PKP w Jaworze obwiniony bez uzasadnionej przyczyny odmówił świadczenia usługi, do której był zobowiązany.

Zygmunta Franczaka (zam. w Jaworze, ul. Grunwaldzka 4/7) i Leszka Piętkę (zam. w Jaworze, Os. Robotnicze 11) grzywnami po 4.000 złotych. W dniu 6.II.1977 r. około godz. 22 obwinieni będąc w stanie nietrzeźwym zakłócili spokój i porządek publiczny w restauracji „Kolorowa” w Jaworze, biorąc udział w awanturze i bójce w czasie dancingu.

Juliana Serafina (zam. w Boguszowie-Gorcach, ul. Wyspiańskiego 3/4) i Zbigniewa Maliszewskiego (zam. Boguszów-Gorce, ul. Fornalskiej 42/3) grzywnami po 4.500 złotych, z zamianą na 90 dni aresztu zastępczego w razie nieuiszczenia grzywny w terminie. W dniu 2.III.1977 r. około godz. 20.30 w Jaworze przy ul. Zeromskiego obwinieni będąc w stanie nietrzeźwym zakłócili spokój i porządek publiczny wszczynając awanturę i wzajemnie się bijąc.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Turystycznej „PIAST”

w Legnicy, ul. Obrońców Stalingradu nr 12

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na:

— sprzedaż samochodu osobowego marki „Wolga” M-21, nr rej. 53-96 XR, rok produkcji 1966 — niesprawnej technicznie — cena wywoławcza 55 tys. zł.

Przetarg odbędzie się na terenie bazy przy ul. Bolesława Chrobrego 13 w Legnicy w dniu 13. V. 1977 r. o godz. 9.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdu, prosimy wpłacić do dnia 12. V. 1977 r. w kasie WPGT przy ul. Obrońców Stalingradu 12.

W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki uspołecznionej i nieuspołecznionej.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i wyboru oferenta.

W razie niedojścia do skutku I przetargu, II odbędzie się w tym samym dniu o godz. 10.

270-k

NIE MARSZCZ CZOLA!

Zmarszczki są kłopotem wielu pań panów w średnim wieku. Występują na czole i nad nosem, wokół oczu, na szyi i wokół ust. Są to zmarszczki mimiczne. Drugi typ stanowią drobne, płytkie roweczki, ułożone na kształt siatki, biegnące w różnych kierunkach i krzyżujące się ze sobą. Mimiczne — powstają w związku z ruchami mięśni twarzy. Przyczyna tworzenia się drugiego rodzaju

zmarszczek jest zbyt małe nawilżenie i natłuszczenie skóry.

Jak zapobiec zmarszczkom? Staroświeckie rady: „Nie marszcz czoła”, „Nie krzyw się” — ciągle są jak najbardziej na miejscu. Poza tym — trzeba odpowiednio pielęgnować twarz.

Już od 25 roku życia należy stosować kremy nawilżające. Od 30 — półtłuste nawilżające. Od 40 lat — tłuste nawilżające oraz tłuste odżywczce. Nie należy też przesadzać z opalaniem twarzy, gdyż słońce bardzo wysusza skórę i powoduje jej zwiotczenie. Najbardziej przy tym narażone są okolice oczu.

Łatwiej zmarszczkom zapobiegać niż je likwidować. Ale są sposoby i na to. Jeden z nich — to masaż. Dalej — zabiegi galwanizacyjne wykonywane w gabinetach kosmetycznych, wreszcie — usuwanie zmarszczek drogą operacyjną. Paniom i panom po 50 można doradzić również złuszczenie zmarszczek. Dobry efekt — choć tylko na parę godzin — daje także maseczka przeciwmarszczkowa, np. z kurzego białka. (Smarujemy białkiem twarz i przez kilkanaście minut leżymy nieruchomo. Białko zasycha i ściąga skórę. Zmywamy je delikatnie letnią wodą, po czym wklepujemy w twarz dobry krem).



W nadchodzącym sezonie wiosenno-letnim takie właśnie fryzury będą szczytem elegancji.
Fot. C&P — AP

Osiem — dziesięć filetów z makreli, oprószonych solą i zmielonym pieprzem (można przedtem filety skropić sokiem cytrynowym) układamy w suto natłuszczonym masłem ogniotrwałym, płaskim naczyniu do zapiekania.

Dwie łyżki masła przesmażamy na małym ogniu z dwoma łyżkami maki tak długo, aż zasmażka zbieleje (mieszając od czasu do czasu), co trwa zwykle około sześciu minut. Zasmażkę rozprowadzamy 1/4 l mleka i — mieszając — doprowadzamy sos do zagotowania. Gdy pogotuje się na małym ogniu 15 minut, ochładzamy go i niemał zupełnie wystudzony tą-



MAKRELE ZAPIEKANE W SOSIE KOPERKOWYM

Badania słynnych z długowieczności mieszkańców doliny Vilcabamba w Ekwadorze oraz mieszkańców Hunzy w Kaszmirze wykazują zależność długości życia i dużej vitalności od diety i rodzaju pracy. Zarówno w jednym, jak i drugim okręgu wiele osób przekracza 100 lat życia. Wiąże się to, jak twierdzą naukowcy, z niskotłuszczową dietą. Spożywa się tam

czyżym z 1/8 l kwaśnej śmietany oraz sporym kęciem posiekanego koperku (około pięciu łyżek). Sos lekko solimy (można także dodać odrobinkę soku cytrynowego, lecz nie jest to dodatek niezbędny) i zalewamy nim ułożone w ogniotrwałym naczyniu makrele.

Całość posypujemy 3 łyżkami tartej bułki zmieszanej z trzema łyżkami tartego żółtego sera. Naczynie ogniotrwałe wstawiamy do średnio gorącego piekarnika na około 30 minut.

Do makreli podajemy ziemniaki z wody lub purée z dużą ilością zielonej sałaty.

RECEPTA NA MŁODOŚĆ

również mało mięsa. Ten rodzaj diety ponoć wpływa na opóźnienie procesów miazdżycowych. Drugim decydującym czynnikiem jest praca fizyczna i dużo ruchu.

Andrew Johnson urodził się w 1808 roku, następca Kennedy'ego — Lyndon Johnson urodził się w 1908 roku.

Zabójca Lincolna — John Wilkes Booth urodził się w 1839 roku, zabójca Kennedy'ego — Lee Harvey Oswald w 1939 roku. Obaj zostali zabici przed procesami.

Sekretarz Lincolna, który nazywał się Kennedy, odradzał mu pójście do teatru, gdzie nastąpił zamach. Sekretarz Kennedy'ego, nazwiskiem Lincoln, odradzał prezydentowi podróż do Dallas, gdzie zginął od kuli zamachowca.

John Wilkes Booth zastrzelił prezydenta Lincolna w teatrze, a następnie zbiegł i ukrył się w jednym z pobliskich składów. Oswald strzelił do prezydenta Kennedy'ego ze składu książek, a po ucieczce ukrył się w kinoteatrze...

(Na podst. książki M. Kozłowskiego pt. „Lamus ciekawostek”)



DZIWNIE, ALE PRAWDZIWE

Ciekawa jest zbieżność pewnych okoliczności związanych z osobami dwóch prezydentów Stanów Zjednoczonych — Lincolna i Kennedy'ego, którzy zginęli z rąk zamachowców. Analogie dat, wydarzeń i faktów tworzą zadziwiającą zbieżność wydarzeń.

Lincoln wybrany został na prezydenta w 1860 roku. Kennedy równo sto lat później w 1960 roku. Ich następcy na urządzie prezydenckim nosili to samo nazwisko — Johnson. Następca Lincolna —



OTYŁOŚĆ

Ludzie szczupli żyją dłużej. W ciągu całego rozwoju ewolucyjnego człowiek częściej głodował niż był syty. Dlatego wbrew własnym interesom posiadamy pewien instynkt, który każe nam w czasie posiłku zjeść trochę więcej niż wynosi zapotrzebowanie kaloryczne. Doprowadziło to do stanu, w którym znaczna część populacji waży za dużo.

Początek otyłości często sięga wczesnego dzieciństwa. Zdrowe dziecko potrafi we własnym zakresie regulować ilość spożywanego pokarmu i skutecznie bronić się przed nadmierną troskliwością matek. Nie należy się martwić, gdy od czasu do czasu dziecko nawet przez kilka dni z rzędu je trochę mniej. Jest znacznie gorzej, gdy te naturalne odruchy zostaną przełamane przez rodzinę. Oglądamy wtedy puchowate dzieci i dumne z ich wyglądu matki. Tymczasem kłopot zaczyna się już w przedszkolu albo w szkole, kiedy otyłe, nieruchawe dziecko, jest ośmieszane i odsuwane od zabaw. To nie jest tak błaha sprawa, jakby mogło się wydawać. Sytuacja taka może doprowadzić do ciężkiego kalectwa psychicznego.

Drugim niebezpiecznym wiekiem, zwłaszcza dla kobiet, jest przełom czwartej i piątej dekady życia — okres przekwitania. Otyłość, która może się wtedy pojawić ma niewiele wspólnego z zaburzeniami hormonalnymi. Gorsze samopoczucie u wielu ludzi każe szukać pociechy w jedzeniu, przy czym właśnie wtedy człowiek zmniejsza swoją aktywność ruchową i zaczyna prowadzić bardziej siedzący tryb życia.

Leczenie otyłości nie jest sprawą łatwą. Nie podaję tutaj przepisu żadnej cudownej diety. Takich chyba nie ma. Przez całe życie powinniśmy kierować się zasadą, żeby od stołu nie wstawać całkiem syty. U osób otyłych, również u dzieci, trzeba przejść na sposób żywienia zawierający duże ilości warzyw i jarzyn oraz białka w postaci sera i chudego mięsa. Natomiast trzeba ograniczyć potrawy tłuczące — mączne: kluski, kasze, ale również chleb i ziemniaki oraz tłuszcze. Jeżeli chodzi o te ostatnie, to przynajmniej 1/3 dziennej dawki powinny stanowić tłuszcze roślinne. Są one lepiej przyswajalne i nie zamieniają się tak łatwo w tkankę tłuszczową. Nie poleca się natomiast pożywku typu „Minimal”. Ten sam efekt zwiększenia masy pokarmowej można osiągnąć dietą obfitą w surówki, natomiast „Minimal” przy dłuższym stosowaniu stale się rozpaczliwie monotony.

Przed wszystkim jednak należy zwiększyć ilość ruchu. Nie jest do tego konieczny potrzebny klub sportowy. Każdy przecież może uprawiać działkę, dojeżdżać do pracy na rowerze, wyjść na dłuższy spacer w niedzielę...

PROGRAM TELEWIZYJNY ★ PROGRAM TELEWIZYJNY

6.—12.V.1977 r.

PIĄTEK

7.25 — „Tesknota Sherlocka Holmesa” — film CSRS.
15.25 — NURT
15.55 — Program dnia.
16.00 — Obiektiw.
16.20 — Dziennik.
16.30 — Studio Sport.
17.00 — Pora na Telesfora.
17.30 — „W żołnierskim rytmie”.
18.10 — „Sylwia” — odc. franc. serialu społecznego.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — „Próba ciśnienia” — dramat psychologiczny prod. TVP.
21.50 — „Zawód — artysta” — Witold Grucha.
22.55 — Dziennik.

PROGRAM II

15.35 — Program dnia.
15.40 — „Pegaz”.
16.25 — Tow. Wiedzy Powszechnej: „O żywieniu”.
16.55 — „O pracy inaczej”.
17.40 — „Co dalej maturzysto?”.
18.10 — „Paragrafy i my”.
18.40 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — Turystyka i wypoczynek.
21.00 — Studio Sport. Hokejowe mistrzostwa świata.
22.45 — Jez. rosyjski.
23.15 — NURT.

SOBOTA

7.45 — „Próba ciśnienia” — dramat prod. TVP.
14.00 — Studio 2.
14.10 — Dziennik.
14.15 — Wielobój gwiazd — Wielki turniej o tytuł najwzrostniejszego sportowca.
14.50 — Nowosądeckie plenery.
14.55 — Właśnie kwitną jabłonie — widowisko z Łącka.
15.15 — Wielobój gwiazd.
15.45 — Nowosądeckie plenery.
15.50 — Mistrzostwa Polski fisaków na Dunaju.
16.10 — Puchar Davisa Polska — Francja.
17.35 — Konferencja prasowa z wicewojewodą nowosądeckim.
18.05 — Nowosądeckie plenery.
18.10 — „Orinoko” — Jaskinie Ameryki Południowej — film dok.
18.40 — Nowosądeckie plenery.
18.45 — Przed kamerami Zbigniew Michałek.
18.50 — Odpowiadając na wasze listy.
19.00 — Dobranoc.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — Studio 2 — omówienie programu.
20.40 — „Nakia” odc. „Piaskowa pułapka”, serial sens.
21.30 — Luigi Proietti — pr. rozrywkowy.
21.50 — „Cosmos 1999” — odc. pt. „Pierścień wokół Księżyca”, film science fiction — prod. USA.
22.50 — Dymitr Szostakowicz — Szkic portretu.
23.05 — „Sto karabinów” — western prod. USA.
0.45 — Dziennik.
0.50 — Twiggę tańczy i śpiewa, cz. II.

PROGRAM II

15.25 — Puchar Davisa Polska — Francja.
16.10 — Bitwy, kampanie, dowódcy.
16.40 — Pasja, przygoda, ryzyko — medycyna ludowa Indian.
17.25 — Zorro.
18.00 — Uśmiechy starego kina.
18.30 — Spotkanie ze Zbigniewem Namysłowskim.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — Studio Sport.
21.15 — „Spotkanie ze szpiegiem” — dramat sensacyjny prod. polskiej.
23.00 — „Znane big-band”.
23.00 — „Znane big-band”.

NIEDZIELA

8.35 — Studio Sport.
8.55 — Program dnia.

9.00 — „Teleranek”.
9.55 — I etap XXX Wyścigu Pokoju (jazda indywidualna na czas).
10.10 — Teleranek (ciąg dalszy).
10.35 — I etap XXX Wyścigu Pokoju.
10.45 — Antena.
11.10 — I etap Wyścigu Pokoju.
11.20 — Dziennik.
11.40 — I etap Wyścigu Pokoju.
12.30 — Rzeczpospolita muzyczna — „Flock”.
13.20 — I etap Wyścigu Pokoju.
13.40 — Z kamerą wśród zwierząt.
14.10 — „Niedzielne spotkanie przyjaciół”.
14.45 — Piórkiem i węglem — „Legnica”.
15.10 — Losowanie Dużego Lotka.
15.25 — „Długie łodzie Wikingów” — film przygodowy.
17.25 — Tele-Echo.
18.25 — „John, Paul i Marion”.
18.50 — Przemówienie ambasadora Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej z okazji święta narodowego.
19.00 — Wieczorynka.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — Bajka dla dorosłych.
20.40 — „Zaklęty dwór” — odc. VI.
21.40 — Studio Sport.
23.40 — Kino nocne. „Paulina” — francuski dramat obyczajowy.

PROGRAM II

Blok filmowy: Frontowe drogi.
9.00 — „Wolne miasto” — reż. S. Różewicz.
10.40 — „Orzeł” — reż. L. Buczkowski.
12.35 — „Agent nr 1” — reż. Zb. Kuźmowski.
15.15 — „Pigulki dla Aurelii” — reż. St. Lenartowicz.
15.50 — „Kolumbowe” — odc. I — reż. J. Morgenstern.
16.45 — „Jarzębina czerwona” — reż. E. i Cz. Petelscy.
19.00 — Wieczorynka.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — „Zatarte ślady” — z serii „Trzecia granica” — reż. L. Lorentowicz.
21.25 — „Podziemny front” — reż. S. Nowicki.
21.55 — „Opowieść w czerwieni” — reż. H. Klubas.

PONIEDZIAŁEK

9.50 — NURT.
10.15 — Program dnia.
10.20 — „Droga na Zachód” — film prod. polskiej.
11.40 — Reportaż filmowy.
11.55 — Uroczysta odprawa wart przy Grobie Nieznanego Żołnierza — koncert.
12.45 — „Rzeczpospolita muzyczna” — koncert.
13.20 — „Rozzerwany pierścień” — film prod. radz.
16.00 — „Kierunek Alaska”.
16.20 — „Znane i lubiane”.
16.40 — XXX Wyścig Pokoju — etap II — Warszawa — Łódź.
17.45 — Teatr Małych Form W. Brońskiego „Wisła”.
18.30 — „Camerata”.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — Teatr TV. A. Fredro „Rewolwer” — reż. Jan Świdorski.
22.10 — „Wyśpiewać życie”.

PROGRAM II

9.00 — Blok filmowy: „Frontowe drogi”, filmy fabularne prod. polskiej.
12.45 — „Kierunek Berlin” — reż. J. Passendorfer.
14.10 — „Ostatnie dni” — reż. J. Passendorfer.
15.40 — „Kryż walecznych” — reż. K. Kutz.
17.05 — „Rok pierwszy” — reż. W. Lesiewicz.
18.20 — „Wielkanoc” — reż. W. Marchewski.
22.35 — „Epilog norymberski” — reż. J. Antczak.
22.35 — Studio Sport.

WTOREK

7.30 — „Szalona głowa” — film prod. jug.
16.00 — Obiektiw.
16.20 — Dziennik.
16.30 — XXX Wyścig Pokoju — Łódź — Toruń.
17.25 — Studio TV młodych.
18.20 — W starym kinie.
18.50 — Radzimy rolnikom.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.

20.30 — „Byłam tu szczęśliwa” — film prod. ang.
22.05 — Świat i Polska.
22.40 — Dziennik.

PROGRAM II

15.15 — Jez. angielski.
15.45 — Program dnia.
15.50 — Teatr TV. „Rewolwer” — A. Fredro (powtórzenie).
17.20 — „Zaklęty dwór” — odc. VI (powtórzenie).
18.20 — „Tawerna pod Różą Wiatrów”.
18.40 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — Wtorek melomana.
21.30 — 24 godziny.
21.40 — Studio Sport.
22.40 — „Malarstwo i film”.
23.20 — NURT.

ŚRODA

7.30 — „Świadek martwych oczu” — film.
15.05 — NURT.
15.40 — Obiektiw.
16.00 — Dziennik.
16.10 — Studio Sport. XXX Wyścig Pokoju — Toruń — Poznań.
17.15 — „Co to jest?”.
17.45 — Losowanie Małego Lotka.
18.00 — TV studio debiutów.
18.35 — „Skarby słomego kontynentu”.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — „Dlaczego kłamały” — film prod. franc.
22.10 — Teatr Małych Form. J. Koniusz — „Czwartek”. Wystąpią: Ryszarda Hanin i Henryk Borowski.
22.50 — Dziennik.

PROGRAM II

15.45 — Jez. franc.
16.10 — Program dnia.
16.15 — „Biała odyseja” — film prod. bulg.
17.40 — „Teatr w domu” — odc. II pt. „Tajemnicze ogłoszenie”.
18.10 — „Liga pięciu”.
18.40 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — Studio Sport. „Wokół stadionów”.
21.30 — 24 godziny.
21.40 — „Prawda większa niż Księżyc”.
22.10 — Kronika Wyścigu Pokoju.
22.20 — „Śladami Piastów”.
22.50 — Jez. angielski.
23.20 — NURT.

CZWARTEK

7.30 — „Biała odyseja” — film fab. bulg.
16.00 — Obiektiw.
16.20 — Dziennik.
16.30 — Szturm Berlina.
17.00 — Bratek przy kominku.
18.00 — Patrol.
18.20 — Przygoda z nauką.
18.50 — Radzimy rolnikom.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — Teatr sensacji: „Ostatni koncert”.
21.55 — Pegaz.
22.40 — Dziennik.

PROGRAM II

15.25 — Język rosyjski.
15.55 — Program dnia.
16.00 — „Płonąca ziemia” — film fab. rum.
17.25 — Urania — Kiedy nastąpi koniec świata — pr. NRD.
18.00 — Kino filmów animowanych.
18.40 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — Zapraszamy do studia M — pr. z Pragi.
21.05 — Spotkanie z kompozytorem Henrykiem Jablonskim.
21.55 — 24 godziny.
22.05 — Kronika Wyścigu Pokoju.
22.15 — Kino miniatur.
22.05 — Język francuski.
TVP zastrzega sobie możliwość zmian w programie.



6.—12.V.1977 r.

Wierzmy, że Czytelnicy przyjmą ten horoskop z przymrużeniem oka, a losów swoich nie powierzą gwiazdom...

BARAN — 20.III—20.IV
A jednak od przybytku głowa może boleć. W tym tygodniu musisz dokonać selekcji wśród osób, które wzbudziły Twoją sympatię i zainteresować się tą jedną. O wyborze zdecydować drobiaz, jakiś wyjątkowo miły gest.

BYK — 21.IV—20.V
Masz okazję ugruntować swoją pozycję zdobytą udanymi decyzjami podjętymi w pierwszych dniach tego miesiąca. Gwiazdy mówią o niespodziewanym zysku finansowym i propozycji atrakcyjnej z zawodowego punktu widzenia.

BLIZNIĘTA — 21.V—21.VI
Nie lubisz oceniać ludzi „na piękne oczy”, nie spodziewaj się więc takiej oceny dla siebie. Najbliżsi czekają na Twoją decyzję w sprawach istotnych dla domu, a ktoś spod znaku Skorpiona na obiecywaną wiadomość.

RAK — 22.VI—20.VII
Zupełnie niepotrzebnie wyolbrzymiasz i zwierzasz się ze swych trosk. Mają one charakter przejściowy i wkrótce o nich zapomnisz. Ryzykujesz nieco wyjawiając Pannie swoje wszystkie plany. W pracy nowy projekt, który warto zaakceptować.

LEW — 21.VII—23.VIII
Niektóre Lwy będą musiały podjąć ważną decyzję natury osobistej. Najlepiej polegać na własnej intuicji. Przed Tobą jakieś pilne zadania. Od sposobu ich załatwienia będzie wiele zależało, m.in. ocena Twojej pracy i umiejętności organizatorskich.

PANNA — 24.VIII—23.IX
Przyda Ci się więcej przedsiębiorczości w tym tygodniu. Uwikłasz się prawdopodobnie w tajemniczą historię. Skorpion zyskuje coraz większy wpływ na Twoje postępowanie i nie zadowolony z tego powodu.

WAGA — 24.IX—23.X
Twój dzień — środa. Nastąpi w nim tak wiele niespodziewanych (i miłych) sytuacji, że „stracisz głowę”. W tym tygodniu zdobędziesz jakiś drobiaz, o który zabiegasz od dawna, ale nie doznasz już radości z tego powodu.

SKORPION — 24.X—22.XI
Ocena Twojej pracy jest jednoznaczna: zaczynasz lekceważyć obowiązki, zapominasz o istotnych sprawach. Nie zdziw się więc, jeśli spotka Cię reprimenda. Łada dzień nadarzy się dobra okazja do odnowienia starej znajomości.

STRZELEC — 23.XI—21.XII
Dzięki Tobie zwaśnione strony podadzą sobie ręce i okażą Ci swoją wdzięczność. W drodze list z ważnymi wiadomościami. Za przelotne niepowodzenia możesz winić tylko siebie, najbliżsi nie przyłożyli do tego ręki.

KOZIOROŻEC — 22.XII—20.I
Wkrótce otrzymasz niespodziewaną i bardzo interesującą propozycję. Musisz ją rozważyć w spokoju, bo jeśli powiesz: tak, będziesz musiał zerwać z dotychczasowym trybem życia. Ale ta decyzja ma szansę procentować już w najbliższej przyszłości.

WODNIK — 20.I—18.II
Pomyślnie interesy i wyborny okres w miłości. Nieprzewidziany spłot okoliczności postawi Cię w centrum zainteresowania zwierzchników, umocni Twoją pozycję zawodową. Najlepszy dzień — czwartek, autentyczny przyjaciel spod znaku Lwa.

RYBY — 19.II—20.III
Gwiazdy mówią o tygodniu pracowitym i nie pozbawionym ważkich wydarzeń. W drodze list z zagranicy. Nie odsuwaj chwili podjęcia ważnej decyzji, bo każdy dzień to wielka strata. Możesz się spodziewać prezentu, który sprawi Ci kłopot.



TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”
Cław. REDAGUJE zespół w składzie: Krzysztof Dąbek, Tomasz Kalicki, Stanisław Malecki, Czesław Pańczuk (opracowanie graficzne), Adam tof Raczkowiak (fotoreporter), Maria Samborska (zastępca sekretarza tof Raczkowiak), sekretariat redaktora naczelnego — 42-260, sekretarza redakcji — 42-870 i administracja — 42-370. OGŁOSZENIA drobne przyjmowane są co Legnicy (Rynek 51, tel. 241-48). INFORMACJI o warunkach prenumeraty udziela się również prawo skracania materiałów nie zamówionych.

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe, ul. Podwale 62, 50-950 Wrocław.
Włodzisław Kisił (redaktor naczelny), Andrzej Łapiński, Zygmunta Łuszcz, Pierzchała (sekretarz redakcji), Elżbieta Pomorska (redaktor techniczny), Krzysz-redakcji), Anna Stokrocka. ADRES redakcji: 50-300 Lubin, ul. Armii Czerwonej — 42-870 i administracja — 42-370. OGŁOSZENIA drobne przyjmowane są co Legnicy (Rynek 51, tel. 241-48). INFORMACJI o warunkach prenumeraty udziela się również prawo skracania materiałów nie zamówionych.

ul. Piotra Skargi 3/5. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrze-Numer indeksu: 56479

